Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Środa 29 sierpnia 1934 r.

Nr. 236

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

TURNIEJ SKRZYDEŁ W PRZESTWORZACH

ZOSTAŁ JUŻ ROZPOCZĘTY.

WARSZAWA, 28.8. (Tel. wł.) Dziś punktualnie w południe podniesiono na maszcie głównym Challenge'u flagę międzynarodowego Związku lotniczego (F.A.I.).

Oznacza to początek olimpjady lotniczej.

Na czas nie zdążyła tylko ekipa włoska. 6 maszyn włoskich wyleciało około godz. 11 z Wiednia do Warszawy. Maszyny włoskie zatrzymane były przez mgłę i nocowały w Udine.

Ekipa włoska po wpłaceniu karnej opłaty będzie mogła uczestniczyć w Challenge'u.

Cały teren lotniska Mokotów przygotowany na przyjęcie lotników i publiczności, która od wczesnych godzin rannych zaczęła gromadnie napływać na lotnisko. O godz. 11 trybuny i loże były jeszcze puste, ale na miejscach stojących dookoła lotniska **czerniły się masy widzów.**

Całe lotnisko wygląda odświętnie, jest przystrojone flagami i emblematami państw, uczestniczących w konkursie. Uporządkowano dróżki i przejścia, hangar przerobiono na restaurację, osobne pomieszczenia z telefonami przeznaczono dla prasy. Zawodnicy i ich samoloty mają zapewnione wszelkie pomoce i opiekę.

Kwadrans przed godz. 1 przybył na lotnisko p. Prezydent Rzeczypospolitej, powitany przy trybunach Hymnem narodowym. Następnie przywitali p. Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Aeroklubu Rzeczypospolitej ks. Radziwiłł i minister komunikacji Butkiewicz, który w krótkiem przemówieniu powitalnem oświadczył między innemi:

„Jako szef polskiego lotnictwa cywilnego witam przedstawicieli władz lotniczych, wszystkich zawodników i przedstawicieli poszczególnych Aeroklubów narodowych. Ogłaszam turniej lotniczy 1934 r. za otwarty".

Następnie odegrane były hymny wszystkich państw, uczestniczących w Challenge'u, a więc: polski, niemiecki, włoski i czechosłowacki. Pomimo wycofania się w ostatniej chwili z powodów technicznych ekipy francuskiej, odegrany był również hymn francuski, jako trzeci z rzędu. Prócz hymnów niemieckiego i włoskiego, odegrane były także hitlerowski hymn Horst Wessel i faszystowska „Giovinezza".

Na polu przed trybunami ustawione były w osobnych grupach trzy zespoły. **Na lewo ustawione były srebrne samoloty niemieckie, a po prawej stronie biało-czerwone polskie. W środku ustawione były trzy zielone maszyny czechosłowackie,** z których jedna jest, jak wiadomo, typu RWD 9. Załogi poszczególnych ekip ustawione były w szeregu przed swoimi maszynami. Szczególnie jednolicie i pięknie wyglądał zespół pilotów polskich, ubrany w jednakowe śnieżne kombinezy.

Po prezentacji pilotów polskich i zagranicznych p. Prezydentowi rozpoczęła się część popisowa. Olbrzymie masy publiczności z zapartym tchem obserwowały **niezwykle brawurowe i ryzykowne akrobacje plutonowego Kosińskiego z** Krakowa na polskim aparacie myśliwskim P. VII. Ewolucje te były tak precyzyjne a jednocześnie niebezpieczne, że po szczęśliwem wylądowaniu lotnika **był on nagrodzony burzą długo niemilknących oklasków i poproszony do loży kierownictwa, gdzie mu złożono gratulację.**

Następnie odbyły się popisy akrobatyczne pilotów najpierw dwóch myśliwskich samolotów, potem zespołowych 7 samolotów oraz trzech szybowców.

Po zakończeniu popisów p. Prezydent odjechał na Zamek.

TRAGICZNY WYPADEK.

WARSZAWA, 28.8. (PAT). Przy zakończeniu popisów o godz. 14 podczas robienia beczki przez sierżanta Dłutę **samolot stracił szybkość, wskutek czego upadł na ziemię i rozbił się.**

Sierżant Dłuta **został ranny.**

PRZYLOT EKIPY WŁOSKIEJ.

WARSZAWA, 28.8. (PAT). Dziś o godz. 14.20 wylądowała na lotnisku mokotowskiem ekipa włoska.

SAMOLOT AUSTRJACKI WYCOFAŁ SIĘ.

WARSZAWA, 28.8. (PAT). Załoga samolotu austrjackiego zgłoszona na Challenge przez Ericha Meindla nadesłała wiadomość o wycofaniu się z zawodów

CHALLENGE

Nie zawadzi przypomnieć, że używana u nas powszechnie nazwa turnieju lotniczego challenge jest pochodzenia angielskiego. Według słownika angielskiego „The concise english dictionary Charles Annadale'a (Londyn, 1911) challenge (transkrypcja: chal'enj = czallendż) O. Fr. (= Old French —starofrancuskie) chalange, calenge—colenge oznaczające: pretensja, oskarżenie, sprzeczka, wywodzi się z łacińskiego calumnia. W dalszym ciągu słownik Annadale'a określa ten wyraz jako wezwanie do sportu lub próby, wezwanie do walki w pojedynkę, wyzwanie na pojedynek.

Słownik angielsko-polski Aleksandra Chodźki (Berlin, B. Behr, bez daty) podaje krótko chalenge = wyzwanie (na pojedynek).

Nasz turniej określa rzecz lepiej, boć nie o pojedynek tu chodzi, lecz o rycerskie starcie, a raczej o rycerskie zawody powietrzne.

W słowniku francuskim nowoczesnym wyrazu challenge nie znajdzie. Jest to więc dzisiaj wyraz w języku francuskim wskrzeszony i nam raczej należałoby wymawiać go z angielska czalendż, nie zaś z francuska szalanż, jak to w prasie zaczyna się niesłusznie ucierać.

Wojska włoskie wkroczą do Austrji

wrazie nowej rewolty.

WIEDEŃ, 28.8. Dochodzenia policji wiedeńskiej, wdrożone przeciwko hitlerowcom, uwieńczone zostały dużym sukcesem. W ostatnich dniach policja wytropiła i aresztowała znaczną liczbę przywódców szturmówek hitlerowskich, działających na terenie Austrji. Policja zdołała zabrać cały materjał instrukcyjny bojówek hitlerowskich. M. in. aresztowano także **b. komisarza policji wiedeńskiej dr. Ottona Begussa,** który odgrywał rolę w tajnych organizacjach hitlerowskich na terenie Austrji.

WIEDEŃ, 28.8. Nadeszły tu wiadomości z Szwajcarji, że zbiegli zagraniczni **przywódcy socjalistycznego Schutzbundu austrjackiego zorganizowali w ostatnich miesiącach nową akcję, mającą na celu dokonanie przewrotu politycznego w Austrji** i to przy współudziale hitlerowców. Zaraz po rewolucji socjalistycznej w lutym założyli zbiegli do Czechosłowacji przywódcy socjalistyczni Bauer Deutsch i inni, tajną organizację p. n. „Rewolucyjno - socjalistyczna partja austrjacka", znalazłszy finansowe poparcie u socjalisty belgijskiego i miljonera jednocześnie Vanderwelde.

W czasie tajnej konferencji, jaka się odbyła w ubiegłym tygodniu w Bratisławie, domagał się Bauer podjęcia jaknajostrzejszej walki z obecnym rządem austrjackim.

Donosząc o tem, jedno z pism rządowych pisze, że gdyby socjaliści wspólnie z hitlerowcami odważyli się na jakąś nową rewoltę w Austrji, to nie ulega wątpliwości, **że dobrze uzbrojone wojska włoskie wmaszerowałyby do Austrji** i przeciwstawiły się rewolcie hitlerowsko-socjalistycznej.

WIEDEŃ, 28.8. Kanclerz austrjacki Schuschnigg uda się na najbliższą sesję Ligi Narodów w towarzystwie ministra finansów Burescha. Obaj oni rozpoczną w Genewie starania w sprawie uzyskania pożyczki dla Austrji w wysokości 300 miljonów szylingów. Pożyczka ta będzie użyta na pokrycie deficytu, spowodowanego stłumieniem powstania hitlerowskiego w Austrji.

JAPONJA WYPOWIADA

WASZYNGTONSKI TRAKTAT MORSKI.

TOKIO, 28.8. (PAT). Premjer Okada, minister spraw zagranicznych Hirota i minister marynarki admirał Oszuli oświadczyli w wywiadzie prasowym, że konferencja międzyministerjalna ukończyła pracę przy opracowaniu instrukcyj dla delegacyj japońskiej na konferencję morską oraz w sprawie wypowiedzenia traktatu waszyngtońskiego.

Admirał Oszuli oświadczył, że instrukcja ta będzie całkowicie gotowa około 20 września, w tym bowiem czasie spodziewany jest wyjazd admirała Yamamota do Londynu.

TOKIO, 28.8. (PAT). Minister marynarki admirał Oszuli odwiedził dziś rano premjera Okadę, którego, jak donosi prasa japońska, poinformował o stanowisku marynarki względem waszyngtońskiego traktatu morskiego.

Zdaniem marynarki traktat waszyngtoński winien być wypowiedziany przed rozpoczęciem rozmów morskich w Londynie w październiku ażeby Japonja nie była niczem krępowana na konferencji morskiej.

ZBROJENIA MORSKIE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 28.8. — Jak wiadomo, Stany Zjednoczone rozbudowują, ostatnio gorączkowo swoją marynarkę wojenną, a to w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie.

Departament marynarki podpisał w tych dniach kontrakt ze stoczniami prywatnemi co do budowy dwóch krążowników po 10.200 ton, dwóch kontrtorpedowców po 1.500 ton i trzech łodzi podwodnych po 1.300 ton.

Z drugiej strony, stocznie marynarki wojennej wybudują 2 krążowniki po 10.000 ton, 4 łodzie podwodne i 7 kontrtorpedowców.

Kredyty, potrzebne na cel powyższy są już umieszczone w budżecie. Urzeczywistnienie planu pozwoli Stanom Zjednoczonym doprowadzić swe uzbrojenie morskie do najwyższej granicy, przewidzianej przez układ londyński z 1930 r.

Miasto w płomieniach

Katastrofalny wybuch zbiornika nafty.

BUENOS AIRES, 28.8. (Tel. wł.) **Dzisiaj w mieście Campana pod Buenos Aires nastąpił katastrofalny wybuch zbiornika, zawierającego 10 tys. litrów nafty.**

Pożar wkrótce objął całe miasto, przyczem nastąpiły wybuchy innych zbiorników.

Stacja kolejowa spłonęła doszczętnie.

Z Buenos Aires przybyły do Campany specjalnym pociągiem straże pożarne, które starają się nie dopuścić do całkowitego zniszczenia miasta.

Ludność, ogarnięta paniką, opuszcza pospiesznie miasto.

Wskutek wybuchu zbiornika jedna osoba została zabita, a 50 ciężko rannych.

ZMIANY

W WOJSKOWOŚCI.

WARSZAWA, 28.8. (PAT). Gen. dywizji Minkiewicz Henryk na własną prośbę na skutek osiągniętego wieku ustawowego przeniesiony został w stan spoczynku. Gen. brygady Małachowski Stanisław zwolniony został ze stanowiska dowódcy OK IV i z powodu przekroczenia ustawowego wieku na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

Na stanowisko dowódcy OK IV wyznaczony został gen. brygady Langner Wład., dotychczasowy zastępca II wiceministra spraw wojskowych i szef administracji armji. Zastępcą II wiceministra spraw wojskowych i szefem administracji armji mianowany został płk. dyplomowany Ulrych Juljusz.

Współpraca

WŁOSKO-POLSKO-WĘGIERSKA.

WIEDEŃ, 28.8. Donoszą tu z Budapesztu, że węgierskie pismo „Magyar Heftö", omawiając projektowaną podróż premjera węgierskiego Goemboescha i ministra spraw zagranicznych Kanyi'a do Warszawy, pisze, że konferencje warszawskie potrwają tydzień.

Bezpośrednio potem Goemboesch uda się do Rzymu, aby w związku z obradami warszawskiemi przeprowadzić ważne rozmowy z Mussolinim. Konferencje rzymskie dotyczyć będą współpracy włosko-polsko-węgierskiej.

Poseł bułgarski

W MOSKWIE.

SOFJA, 28.8. Rząd ZSRR udzielił agrement prof. Michalczewowi jako posłowi Bułgarji w Moskwie. Poseł Michalczew jest pierwszym posłem pełnomocnym Bułgarji, akredytowanym przy rządzie ZSRR.

Dziś w numerze

KTO BIERZE UDZIAŁ W CHALLENGE'U?

ZAWODNICY POLSCY I ZAGRANICZNI.

Do tegorocznych Międzynarodowych Zawodów Lotniczo - Turystycznych stają ekipy 4 państw: Niemiec, Włoch, Czechosłowacjij i Polski łącznie 36 pilotów. Każde z tych państw wydelegowało sam kwiat swego lotnictwa.

Ekipa niemiecka.

Najliczniejsza i może najgroźniejsza jako współzawodnictwo jest ekipa niemiecka, złożona z 14 pilotów, na których czoło wysuwa się:

1) FRITZ MORZIK.

Jest to jeden z czołowych dziś pilotów Europy. Dwa razy z rzędu w latach 1929 i 1930 odniósł zwycięstwo na Challenge'u, a w r. 1932 zajął trzecie miejsce. Świetny lotnik o dużym zapasie doświadczenia, zawodniczej rutynie i brawury. Od szeregu lat jest on instruktorem w szkole pilotów w Brunświku. Jest bardzo silnie typowany przez społeczeństwo niemieckie i wyższe sfery lotnicze na zwycięzcę. Pilotuje w tym roku samolot opatrzony Nr. konkursowym 11, typu B. F. 109 z silnikiem Hirth H. M. 8, towarzyszy mu p. W. Rebentisch. Chociaż zwycięstwo Żwirki na ostatnim Challenge'u było dla ekipy niemieckiej ciosem, gdyż trzecie skolei zwycięstwo oddawało Niemcom na stałe puhar, zakończając tem zawody challengeowe, zarówno Morzik, jak i pozostali zawodnicy niemieccy zachowali się, jak prawdziwi gentlemani, okazując naszej zwycięskiej załodze pełną kurtuazji koleżeńskość, nie szczędząc słów uznania. Fakt ten zasługuje na podkreślenie, gdyż znamionuje wysokiej klasy sportowców.

2) HANS SEIDEMANN.

Jest to również jeden z najwyżej cenionych w Niemczech lotników. Popularnie nazywają go tam „pożeraczem kilometrów" (Kilometerfresser). W ostatnim Challenge'u 1932 r. był jednym z najsilniej typowanych zawodników. Jedynie dzięki słabemu stosunkowo lądowaniu zajął wtedy 8 miejsce. Obecnie Niemcy pokładają w nim również duże nadzieje. Leci na samolocie typu Kl. 36 z silnikiem Hirtha, z obserwatorem p. Dempewolffem. Nr. konkursowy 23.

3) ROBERT LUSSER.

Pilot wysokiej klasy, dawny Challenge'owiec. Zwycięzca konkursu awjonetek w Orly pod Paryżem w r. 1928, od którego właściwie wzięły początek zawody zwane Challengem. Leci obecnie na samolocie B. F. 108 z silnikiem Argus As 17 z obserwatorem p. Engelhardtem. Nr. konkursowy 12.

4) WOLF HIRTH.

Rodzony brat twórcy silników Hirtha. Znakomity, rutynowany pilot, znany zwłaszcza ze swych rekordów szybowcowych, lecz również pierwszorzędny pilot motorowy o czem świadczy 6, miejsce w ostatnim Challenge'u. Pilotuje samolot Fi 97 z silnikiem Hirtha, towarzyszy mu p. Illg. Nr. konkursowy 17.

5) WILLI POLTE.

Jeden z najbardziej zasłużonych pilotów komunikacyjnych. Dwukrotnie brał udział w Challenge'u w r. 1930 bliski był zwycięstwa. Leci na samolocie Fi 97 z silnikiem Hirtha, towarzyszy mu p. Niemann. Nr. konkursowy 22.

6) THEO OSTERKAMP.

Dowódca ekipy niemieckiej. Ceniony pilot, znany z dwukrotnego udziału w Challenge'u. Leci z nim p. Trebs na samolocie Fi 97 z silnikiem Hirtha, opatrzony Nr. 18.

7) DR. GEORG PASEWALDT.

Również po raz trzeci staje do Challenge'u tym razem z p. Komraus na samolocie B. F. 108 z silnikiem Argus. Nr. konkursowy 15.

8) WERNER JUNCK.

Jeden z młodszych lotników ekipy, wybitnie zdolny, ma zo sobą również udział w 2 Challenge'ach. pilotuje sam. Fi 97 z silnikiem Hirtha z Nr. 19.

Pozostałych 6 zawodników niemieckich pierwszy raz bierze udział w Challenge'u, są to:

9) ROBERT UNTUCHT.

Na B. F. 108 z silnikiem Hirtha Nr. 14.

10) CARL FRANCKE.

Na B. F. 108 z silnikiem Hirtha.

11) EBERHARDT KRAFT.

Wyróżniany w Niemczech spośród młodego narybku lotniczego. Na sam. Fi 97 z silnikiem Hirtha. Towarzyszy mu p. Goebel. Nr. konkursowy 21.

12) ERNST KREUGER.

Na Kl. 36 z siln. Hirtha Nr. 24.

13) RODIG HELMUT WASA.

Na sam. Kl. 36 z siln. Argus.

Ekipa francuska.

Ze względów technicznych ekipa francuska wycofała się z zawodów całkowicie.

Ekipa włoska.

Ekipa ta konspiruje się wszechstronnie. Zgłosiła do zawodów jedynie konieczne minimum, t. j. typy samolotów i nazwiska pilotów, których jest 7.

1) INŻ. AMBROGIO COLOMBO.

Prowadzi ekipę włoską. Znany jest z udziału we wszystkich ważniejszych zawodach europejskich. W r. 1932 był poważnym konkurentem Żwirki, lecz musiał przerwać lot okrężny, gdyż na rozkaz gen. Balbo wszystkie samoloty włoskie typu Breda zostały wycofane z zawodów spowodu odłamywania się skrzydeł. Inż. Colombo ma lat 36, pilotuje obecnie samolot B. A. 42 z silnikiem Fiat A. 70. 8. Nr. konkursowy 43.

2) PIERO DE ANGELI.

Jest to wytrawny pilot, instruktor szkoły lotniczej, który lata już od r. 1922. Liczy 32 lata. Brał również udział w ostatnim Challenge'u, gdzie zdołał zyskać duże uznanie. Zdobył wiele pierwszych miejsc w meetingach włoskich i zagranicznych, jest bezsprzecznie jednym z najpoważniejszych konkurentów.

Pozostałych 5 zawodników znamy jedynie z nazwisk, nie jest nawet wiadomo, który z nich jaką pilotuje maszynę. Odnosi się wrażenie, że Włosi wysuwają tylko tych dwóch wyżej wymienionych lotników, jako możliwych zwycięzców, a pozostali zmierzają raczej do grupowej wysokiej klasyfikacji, gdyż bądź co bądź znalezienie się w grupie pierwszych 20 jest już chlubnem świadectwem wartości danej ekipy.

3) KPT. ARMANDO FRACOIS

Ma lat 29. Jest pilotem wojskowym od r. 1929.

4) KPT. GIOVANNI MELOTTI.

Lat 29, pilot wojskowy od roku 1928.

5) KPT. DOMENICO LUDOVICO.

Jest pilotem wojskowym od r. 1928. Ma lat 29.

6) KPT. UGO VICENZI.

Pilot wojskowy od r. 1929. Liczy lat 28. Wraz z naszym por. Włodarkiewiczem są to najmłodsi uczestnicy zawodów.

Ekipa czeska.

Liczy 4 zawodników wśród nich 2 nazwiska mają już rozgłos światowy.

1) JAN ANDERLE.

Prowadzi ekipę czeską.

Brał udział w ostatnim Challenge'u i znalazł się wśród 15 pierwszych zawodników. Lata od r. 1922. Ma lat 34. Początkowo był pilotem wojskowym, potem komunikacyjnym. Uważany jest za czołowego reprezentanta lotnictwa Republiki Czechosłowackiej. Obecnie jest szefem pilotów Zakładów Waltera i T-wa Praha. Staje do Zawodów na polskiej maszynie R. W. D. 9 z czeskim silnikiem Walter Bora. Towarzyszy mu p Bina. Nr. konkursowy 54.

2) KPT. JAN. AMBRUS.

Doskonały pilot - akrobata. Brał udział w licznych zawodach turystycznych w kraju i zagranicą. Na światowym Konkursie Akrobacji w Paryżu miał jedno z pierwszych miejsc. Leci z p. Krizaneckim na czeskiej maszynie A. 200.2 za Nr. 52.

3) KPT. WOJCIECH ZACEK.

Pilot wojskowy od 1928 r. Ma lat 34, leci z p. Bartosem na samolocie A. 2000. Nr. 51.

Ekipa polska.

Składa się z 11 pilotów, w tem 5 wypróbowanych challengowców, zaś nazwiska pozostałych 6-ciu znane są z różnorodnych meetingów i zawodów krajowych. Piloci ci zostali wybrani po bardzo szczegółowej eliminacji i szeregu prób, toteż sam fakt figurowania ich nazwisk w składzie Challenge'owej ekipy świadczy, że jest to śmietanka naszych pilotów turystycznych.

1) TADEUSZ KARPIŃSKI.

Ppor. rezerwy lotnictwa, b. pilot wojskowy od r. 1920, liczy lat 35. Jest obecnie pilotem P. P. L. L. Lot, na których przeleciał już 760 km. Oprócz udziału w licznych zawodach krajowych dwukrotnie startował w polskich barwach na Challenge'ach w r. 1930 i 1932, gdzie po Żwirce okazał się najlepszym z zawodników polskich zajmując 7 miejsce w czasie prób technicznych, a 9 w klasyfikacji ostatecznej. Towarzyszy mu mechanik, p. Adam Gawęda. Pilotuje samolot RWD 9. „Dar Tytoniowców", ufundowany przez pracowników Monopolu Tytoniowego, sprzedawców i plantatorów tytoniu. Nr. konkursowy 74.

2) JERZY BAJAN.

Pilot wojskowy od r. 1925 w randze kapitana, również w wieku 33 lat. Jeden z najświetniejszych akrobatów powietrznych. Brał udział w wielu zawodach krajowych i zagranicznych, zdobywając niejednokrotnie pierwsze miejsca. On jest inicjatorem i twórcą znanych myśliwskich „trójek Bajana". Cieszy się ogromną popularnością. W Challenge'u brał udział w r. 1930 i w r. 1932, gdzie zajął 11 miejsce. Pasażerem jego jest mechanik Gustaw Pokrzywka, który leciał z nim również w r. 1932, to też załoga ta jest bardzo zgrana. Pilotuje sam. RWD 9 „Jan Śniadecki", dar obywateli województw Krakowskiego i lubelskiego. Nr. konkursowy 71.

3) PIOTR DUDZIŃSKI.

Pilot wojskowy od r. 1926, w randze kapitana, lat 35, Liczny udział w zawodach krajowych i zagranicznych. W r. ubiegłym w Locie Alpejskim miał duże szanse zwycięstwa, niestety katastrofa, z której ledwo wyszedł z życiem przeszkodziła mu dokończyć lotu. Brał udział w Challenge'u 1930 r. Leci z nim mechanik Eustachy Kołodziej. Pilotuje samolot PZL 26 „Pomorze", ufundowany przez obywateli województwa Pomorskiego. Nr. konkursowy 61.

4) IGNACY GEDGOWD.

Kapitan-pilot, lat 37. „Virtuti Militari" i „Polonia Restituta". Rutynowany pilot zdobywca wielu pierwszych miejsc w zawodach krajowych. Dwukrotny udział w Challenge'u 1930 i 1932 r., gdzie zajął 16 miejsce. Towarzyszem jego jest wytrawny mechanik Marjan Kmieć. Pilotuje samolot PZL 26 „Piłsudczyk" fundacji korpusu Oficerskiego i Zw. Strzeleckiego. Nr. konkursowy 62.

5) STANISŁAW PŁONCZYŃSKI.

Były pilot wojskowy już od 1922 r. Od dłuższego czasu pilot komun. PLL „Lot", gdzie przeleciał około 800.000 klm. Brał udział w Challenge'u 1930 r., gdzie zajął najlepsze miejsce spośród Polaków, 19 w klasyfikacji ostatecznej. W Challenge'u 1932 r. nie mógł wziąć udziału, gdyż samolot jego w czasie prób ucierpiał tak dalece, że nie mógł stanąć do zawodów. Jako pilot komunikacyjny pilotował przeważnie samoloty, którem władze lotnicze udawały się na pertraktacje zagraniczne. Znakomitemu lotnikowi towarzyszy mechanik Stanisław Zientek, który w Challenge'u 1932 leciał z Karpińskim. Prowadzi tym razem samolot RWD 9 „Bebewuer-Lot", ufundowany przez posłów i senatorów BBWR i pracowników PLL Lot. Nr. konkursowy 75.

Pozostali członkowie polskiej ekipy startują pierwszy raz w Challenge'u.

6) SZCZEPAN GRZESZCZYK.

Inżynier. Pionier szybownictwa i konstruktor szybowcowy. Posiada szereg rekordów szybowniczych. Znakomity pilot motorowy pozatem, znany z szeregu zawodów krajowych, gdzie należał zawsze do grup czołowych. Zagranicą brał udział w zawodach szybowcowych w Niemczech. Liczy 33 lata. Towarzyszy mu p. Ładysław May z Aeroklubu Lwowskiego. Prowadzi samolot PZL 2[illegible] „Społem" zakupiony przez Związek Spółdzielni Spożywców i Zw. Rew. Spółdzielni Wojskowych. Nr. konkursowy 63.

Jak donosiliśmy wczoraj, samolot inż. Grzeszczyka uległ na lotnisku wypadkowi i został uszkodzony. Istnieje jednak nadzieje, że będzie można go naprawić.

7) ANDRZEJ WŁODARKIEWICZ.

Porucznik - pilot, lat 28. Najmłodszy członek ekipy polskiej. Pilot od r. 1930. Towarzyszy mu p Eugenjusz Przysiecki z Aeroklubu Warszawskiego. Leci na samolocie PZL 26 „Wielkopolska", ufundowanym przez Okręg Wojewódzki LOPP w Poznaniu, Nr. konkursowy 65.

8) STEFAN FLORJANOWICZ.

Kapitan - pilot. Lat 36. Lotnik z powołania i z pasji do tego sportu. Były uczeń Akademji, artysta-plastyk, dziś świetny oficer, pilot wojskowy od r. 1921. Leci z mechanikiem Leonem Zamiarą. Pilotuje samolot RWD 9 „Ślązak", ufundowany przez okręg wojewódzki LOPP w Katowicach. Nr. konkursowy 73.

9) SKRZYPIŃSKI HENRYK.

Pilot wojskowy od r. 1925 w randze kapitana, lat 34. Brał udział w szeregu zawodów krajowych i zagranicznych, uzyskując nieraz dobre miejsca. Towarzyszy mu mechanik Michał Lorenc na samolocie RWD 9 „Lotniczka" fundacji Komitetu Głównego LOPP i Komitetu Kobiecego Budowy Samolotu Challenge'owego. Początkowo na maszynie tej miała lecieć lotniczka. Nr. konkursowy 76.

10) JAN BALCER.

Starszy sierżant - pilot, lat 32. W wojskach lotniczych już od r. 1926. Jako mechanik towarzyszy mu Jan Kulesza. Pilotuje PZL 26 „Podoficer II" funkcji-korpusu podoficerskiego. Nr. konkursowy 64.

11) JAN BUCZYŃSKI.

Plutonowy - pilot, w wojskach lotniczych od r. 1927. Lat 32. Znakomity akrobata powietrzny. Jego wyczyny akrobatyczne w przestworzach wzbudzały zachwyt publiczności na ostatniem Meetingu w Warszawie, gdzie zdobył 2 miejsce w konkursie akrobacji Towarzyszy mu por. Tadeusz Lewkowicz na samolocie RWD 9 „Podoficer I" również fundacji Korpusu Podoficerów. Nr. konkursowy 72.

Polska ekipa challenge'owa składa się właściwie z 13 załóg. Oprócz 11 pilotów, których nazwiska figurują na liście zgłoszeń, w skład ekipy wchodzą jeszcze dwaj piloci rezerwowi por. Stanisław Latwis z 1 pułku lotniczego i por. Kazimierz Kosiński z 2 pułku lotniczego.

Na tem kończy się skład ekipy polskiej, dobranej z niezwykłą starannością wśród najlepszych naszych lotników. Nie chcemy przesądzać powodzenia ani stawiać horoskopów, żeby nie „zapeszać" szczęścia, zwłaszcza że wiadomo, iż niema bardziej przesądnych ludzi jak lotnicy. Wierzymy w nich — a to jest najważniejsze.

Pozatem pod godłem Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej leci 2 cudzoziemców na własnej maszynie.

1) WALTER MACPHERSON.

Anglik, na samolocie Puss Moth z silnikiem Gipsy Major. Towarzyszy mu p. Reiss Peter Quentin. Nr. konkursowy 81.

Podejrzana para aresztowana w Mysłowicach.

Dnia 27 bm. wieczorem o godz. 22 przytrzymano na terenie m. Mysłowic Michaliszyna Michała z Dąbrowy Górniczej w czasie, gdy w kasie biletowej dworca osobowego w Mysłowicach usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 100 zł.

Jednocześnie przytrzymano jego znajomą Jaroszewską Eugenję z Przemyślan. W czasie rewizji osobistej zajęto Michaliszynowi rewolwer wojskowy 0.8 z trzema magazynkami i 18 nabojami, złoty zegarek wraz z dwiema złotemi dewizkami, 5 złotych pierścieni, 130 mkm. w złocie, 10 rubli ros. również w złocie, a Jaroszewskiej srebrny zegarek męski i kilka złotych.

Zajęte przedmioty przechowano w komisarjacie policji w Mysłowicach, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Do Berezy KARTUSKIEJ.

WARSZAWA, 28.8. (Tel. wł.) Osadzony w więzieniu podczas ostatnich aresztowań adw. Władysław Rościszewski nadal pozbawiony jest wolności. Rodzina chciała dostarczyć mu do celi żywność i papierosy, ale władze nie zgodziły się na to, pozwalając jedynie na dostarczenie paczki z bielizną.

Krążą pogłoski, że adw. Rościszewski zostanie przetransportowany z Warszawy do Berezy Kartuskiej.

Fala strajków W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 28.8. (PAT). Istnieje możliwość przystąpienia robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, wełnianym i jedwabniczym do strajku generalnego robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym, który wyznaczony jest na dzień 4 września. Strajk ten obejmie 8000 robotników.



UWIĘZIENIE B. PREZYDENTA KUBY.

Martin Menocal, b. prezydent Kuby, aresztowany został w związku z wykryciem spisku w obozie wojennym Columbia.

DZIŚ CZY ZA ROK?

Na jesieni roku 1934 czy w r. 1935? Oto jedyne pytanie do rozstrzygnięcia.

Jest już dziś dla wszystkich rzeczą zupełnie jasną, że zatarg sowiecko-japoński nie może być rozstrzygnięty inaczej, jak w drodze wojny. Armje obu państw stoją z bronią u nogi i czekają rozkazu. Ton wymienianych not dyplomatycznych jest coraz ostrzejszy. Ostatnia nota rosyjska brzmi tak, jakby jej autorzy zdawali sobie sprawę z tego, że dalszym objawem zaostrzenia stosunków mogą być tylko strzały armatnie. Japonja jest spokojniejsza w słowach z tego prostego powodu, że w obecnej sytuacji może bez wojny utrzymać swe zdobycze w Mandżurji, a nawet rozszerzać je nadal. Rosja zdaje sobie sprawę z tego, że w drodze pokojowej nie powstrzyma ekspansji japońskiej na kontynencie azjatyckim.

Poddanie się z jej strony byłoby objawem rezygnacji z postępów na wschodzie, a nie jest dla nikogo tajemnicą, że od lat kilkunastu tam właśnie widzą kierownicy polityki zagranicznej Rosji największe perspektywy przyszłego rozwoju.

Szereg okoliczności przemawia jednak za tem, że do konfliktu zbrojnego dojdzie dopiero w r. 1935. Japonja nie potrzebuje zdobywać na drodze orężnej, a Rosja liczy, że w roku 1935 sytuacja będzie dla niej korzystniejsza.

Rosja Sowiecka przeprowadza na całem swojem terytorjum gorączkowe dopełnianie planu rozbudowy przemysłu wojennego oraz przygotowania państwa do ewentualnej wojny. Siły ludzkie, materjał zdolny do mobilizacji przedstawia się w Rosji w ilości około 20 miljonów bagnetów licząc w to mobilizację rezerw. Jak twierdzi gen. Sikorski, sowiecki budżet blisko 50 procent wydatków na wojsko przeznacza na techniczne uzbrojenie armji.

Do Sowietów zbliża się najdogodniejszy moment do przeprowadzenia kampanji wojennej. Dobiega końca druga piatiletka, która gospodarczo wzmacnia bardzo znacznie Rosję sowiecką, i choć daleka od przewidzianego planu, to jednak, jeżeli chodzi o przygotowanie wojenne, wykonana niemal w całej rozciągłości.

Rosja sowiecka stara się w chwili obecnej przystąpić do Ligi Narodów. Ma to wzmocnić jej pozycję polityczną i stanowisko międzynarodowe, ma wreszcie zapewnić poparcie państw Europy lub ewentualną ich neutralność w wypadku, gdyby doszło do zbrojnego załatwienia konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Rok 1935 jest rokiem, w którym Japonja prawdopodobnie opuści definitywnie Ligę Narodów, zrywając tem samem wiele węzłów, łączących ją z państwami europejskiemi. Z dwu konfliktów które istnieją obecnie na Dalekim Wschodzie, jeden między Rosją a Japonją, drugi między Japonją i Stanami Zjednoczonemi (groźniejszy, ale i dalszy). Rosja będzie starała się wyzyskać groźbę starcia japońsko - amerykańskiego, licząc się z tem, że Japonja nie będzie mogła angażować wszystkich swoich sił w rozprawie z Rosją. Ale Stany Zjednoczone w chwili obecnej nie ukończyły jeszcze swych przygotowań wojennych.

Również Japonja, licząc na nieukończone przygotowania Stanów Zjednoczonych będzie wołała, aby konflikt zbrojny rozegrał się na płaszczyźnie walki z jednym, a nie z dwoma przeciwnikami odrazu. W razie zwycięskiego zakończenia kampanji przeciw Sowietom, pozycja Japonji w stosunku do St. Zjednoczonych poważnieby się zmieniła.

Narazie trwa „wymiana not". Świat przeżywa dramatyczną chwilę, oczekując, kiedy zamilkną dyplomaci a przemówią armaty.



MIĘDZYNARODOWY PIĘCIOBÓJ OFICERÓW W SZWECJI

W Sztokholmie odbywają się obecnie międzynarodowe mistrzostwa w pięcioboju dla oficerów. Na zdjęciu strzelanie z pistoletów, w którem udział wzięli (od lewej): Orban — Węgry, Tukkumaki — Finlandja, Almgren — Szwecja i Handrick — Niemcy.

WARUNKI POLSKIE

przystąpienia do paktu wschodniego.

Korespondent paryski „Kurjera Warszawskiego" nadsyła swemu pismu następującą depeszę:

„Jak głoszą wieści ze źródeł jakoby bezwzględnie wiarogodnych, rząd polski opracowuje obecnie warunki, od których uwzględnienia zależeć ma przystąpienie jego do paktu wzajemnej pomocy.

Warunki te mają polegać na poniższem:

1) Pomoc wojskowa, którą Rosja ewentualnie okazaćby miała Polsce, nie będzie mogła w żadnym wypadku oznaczać wkroczenia rosyjskich wojsk lądowych na terytorjum Polski choćby tylko w jedynym celu przemarszu. Natomiast Polska gotowa jest zgodzić się na kooperację sowieckich sił lotniczych i morskich, lecz tylko w wypadku, gdy tego sama zażąda.

2) Państwa, nalegające dziś na zawarcie paktu wschodniego, podejmą niezbędne kroki u rządu kowieńskiego, celem zlikwidowania wszelkich sporów polsko - litewskich. Przywrócenie normalnych warunków dyplomatycznych między Polską a Litwą powinno nastąpić przed podpisaniem Lokarna Wschodniego.

3) Rząd polski nie będzie tolerował na przyszłość, by wtajemniczano go w ważne przedsięwzięcia dyplomatyczne dopiero niejako post factum. Życzeniem rządu polskiego jest mieć udział w dyskusji na równej stopie z innymi i od samego początku podjęcia jakiejkolwiek inicjatywy.

Powyższe trzy główne warunki polskie spotkać się miały naturalnie z największem niezadowoleniem Berlina, który jakoby wywiera teraz presję na Warszawę, aby do powyższych warunków dodać inne jeszcze tak liczne zastrzeżenia, których wysunięcie przez Polskę byłoby równoznaczne z odrzuceniem przez nią paktu i właśnie na ten temat rzekomo toczą się obecnie zakulisowe narady polsko - niemieckie...

Oto wiadomość, którą korespondent moskiewski „Temps'a" nadesłał dziś swemu dziennikowi, zapewniając, że pochodzi ona z najlepiej poinformowanego źródła polskiego".

Redakcja pisma francuskiego, które przyniosło wiadomość powyższą, jest w bezpośrednich stosunkach z Quai d'Orsay, ma więc możność sprawdzenia tych informacyj, które dotyczą faktów znanych także we francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Gdyby rząd polski postawił wskazane powyżej trzy warunki, to odpowiadałoby to położeniu na terenie międzynarodowym.

Zupełnie nieprawdopodobnie natomiast wygląda wiadomość o tem, że „najlepiej poinformowane źródła polskie" miałyby rozpowszechniać wieść o „zakulisowych naradach polsko - niemieckich". To ostatnie jest już tylko echem insynuacyj, jakie w ostatnich czasach zjawiały się na szpaltach niektórych dzienników francuskich.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc wrzesień.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Krzyż w kraju „kwitnącej wiśni".

Imponujący rozwój chrześcijaństwa w Japonji.

Chcąc zrozumieć obecnie położenie Kościoła katolickiego w Japonji, musimy się cofnąć myślą **do początków pracy misyjnej w tym kraju.**

Pierwszym misjonarzem w Nipponie **był św. Franciszek Ksawery,** dodać należy, że był on zarazem pierwszym Europejczykiem, który stanął na ziemi japońskiej w r. 1549. Za jego czasów i za czasów jego pierwszych następców **czyni** chrystjanizm nadzwyczajne postępy w Japonji. **Ale już w r. 1596 rozpoczęło się gwałtowne prześladowanie chrześcijan,** zakończone wypędzeniem misjonarzy. Japonja wówczas zamknęła wstęp cudzoziemcom na okres blisko trzech stuleci. Przez te trzysta lat utrzymała się jednak pokaźna liczba chrześcijan — mimo braku kapłanów i kościołów i mimo zakazu publicznego wyznawania wiary.

„Katakumby" chrześcijan japońskich skończyły się w r. 1855. Otwarto wówczas porty Japonji cudzoziemcom. **Zaraz przybyli misjonarze francuscy,** potem inni, chrystjanizm począł powoli — na dawnym pniu z XVI wieku — odrastać i wzmacniać swe siły.

Przez te ośm dziesiątków lat **dokonywali misjonarze katoliccy cudów poświęcenia.** Mimo to praca ich szła bardzo opornie i wyniki jej nie odpowiadały ani w części ich wysiłkom apostolskim w państwie „Wschodzącego słońca".

Tradycyjna kultura swoista Japończyka i w wysokim stopniu przyswojona przezeń kultura zachodnia **uczyniły go odpornym na wpływy zewnętrze i wysoce utrudniają pracę misjonarza.**

W ostatnich dziesiątkach lat dołączyły się jeszcze nowe trudności. Z kulturą europejską przyszła i nowsza, niechrześcijańska filozofja i pozyskała wielu zwolenników wśród warstw wykształconych. **Wreszcie począł przesiąkać i bolszewizm, znajdując w Japonji grunt bardzo podatny dzięki poważnemu nasileniu bezrobocia, bardzo lichym płacom robotniczym i brakowi ubezpieczeń społecznych.** Nie można pomijać wspomnianych wyżej trudności i ciemnych stron obrazu, ale byłoby to tylko jednostronne przedstawienie sytuacji, gdybyśmy nie podkreślili momentów pocieszających wśród nawału trudności w rozkrzewianiu wiary św. Wprawdzie liczba katolików jest dotąd mała, ale zapał i gorliwość tej garstki katolików są naprawdę budujące. **Misjonarze nie mają słów dla swych wiernych, chwaląc jednocześnie ich zapał w przyjmowaniu Sakramentów św.,** regularne uczęszczanie do kościoła i żywe zainteresowanie sprawami religijnemi. Pozatem należy uwzględnić przenikanie chrystjanizmu do tych, którzy nigdy nie przyjdą do wrót Kościoła św., a jednak żyją niejednokrotnie zasadami Ewangelji i etyki katolickiej.

Specjalnie ważnym problemem współczesnego duszpasterstwa misyjnego w Japonji **jest pozyskanie warstw inteligentnych.** Kościół przywiązuje do tego odcinka pracy misyjnej szczególnie wielką wagę nie dlatego, żeby wyżej cenić duszę człowieka wykształconego, niż duszę prostaka. Chodzi mu o wpływ, jaki wywiera na masy przykład nawrócenia wybitnej jednostki ze sfer inteligentnych. Dlatego to **sfery kościelne rozbudowują powoli w Japonji prasę katolicką.** Ta jednak nie odgrywa jeszcze dotąd należytej roli w konkurencji z prasą przeciwną. Znacznie lepiej **przedstawia się sytuacja na terenie uniwersytetów.** I tu trzeba podkreślić olbrzymie znaczenie, jakie zdołał sobie wypracować uniwersytet księży jezuitów w Tokio. **Stał on się ogniskiem naukowem, które promieniuje i na szerokie sfery niekatolickie.** Wytrwałej pracy i **wysokiemu** poziomowi o jaki starają się księża jezuici, należy przypisać fakt niezmiernej doniosłości dla sprawy katolickiej w Japonji, zrównania tego uniwersytetu z uniwersytetami państwowemi. To zrównanie jest obecnie zagrożone dość poważnie. Zaczyna bowiem coraz więcej nurtować prąd zmierzający do likwidacji wyznaniowych zakładów naukowych.

Olbrzymie wrażenie wywarła w Tokjo, ostatniemi czasy, **akcja charytatywna katolickich akademików, śpieszących z czynną pomocą dla bezrobotnych i nędzarzy w dzielnicach najuboższych stołecznego miasta.** Żywy przykład owoców nauki ewangelicznej porywa. Jedną z bardzo ważnych pozycyj w bilansie katolickim jest w Japonji wpływ zakonów kontemplacyjnych. Przemawiają one bardzo wnikliwie do psychiki Japończyka. Klasztory OO. Trapistów cieszą się silnym przyrostem powołań tubylczych.

Krzyże walecznych

NA PIERSIACH POLAKÓW Z LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.

Francuski „Dziennik urzędowy" podaje nazwiska kilkudziesięciu legjonistów z Legji Cudzoziemskiej, którzy zostali odznaczeni krzyżami za waleczność. — Wśród nich znajduje się wielu Polaków: Artur Szymczak, chorąży 3 pułku Legji Cudz., Franciszek Konieczny, sierżant 4 pułku Legji, Wacław Kowalski, starszy sierżant 2 pułku Legji, Jan Sieradzki, szeregowiec 1 pułku Legji, Melchjor Polaczek, chorąży 3 pułku Legji, Wawrzyniec Kaźmierczak, chorąży 9 pułku żuawów, Feliks Czech, sierżant 2 pułku Legji, Jan Wawrzynek, starszy sierżant 4 pułku Legji, Józef Kozina, starszy sierżant 3 pułku Legji, Fryderyk Burycz, chorąży 2 pułku Legji, Klemens Szóstakiewicz, starszy sierżant 4 pułku Legji, Michał Mazak, chorąży 1 pułku Legji, Franciszek Kurowski, szeregowiec 5 pułku Legji, Wincenty Maślarz, chorąży 3 pułku Legji, Romuald Wołodko, kapral 1 pułku Legji, Ignacy Kuś, szeregowiec 1 pułku Legji, Jan Małecki, sierżant 4 pułku Legji, Wojciech Gromadka, szeregowiec 1 pułku Legji. Wreszcie wśród kawalerzystów znajduje się Chochoła Juljusz, starszy wachmistrz 1 pułku „Gummixte" i Mikołaj Kułczycki, starszy wachmistrz 6 pułku kirasjerów.

UWAGI.

TURNIEJ.

Rzadko który przechodzień minie tablicę z trasą lotu okrężnego, ustawioną przed dworcem kolejowym w Sosnowcu, bez zwrócenia na nią uwagi. Od obdartego ulicznika do otyłego mieszczucha wszyscy żyją pod wrażeniem rozpoczętych w Warszawie międzynarodowych zawodów lotniczych i każdy, patrząc na tablicę challenge'ową, „doczepia skrzydła swej fantazji i uzupełnia sobie w niej trasę wielkiemi miastami, rzekami, pustynią, morzem i górami. Każdy czerwony punkt na mapie, oznaczający poszczególne etapy, ożywa w wyobraźni możliwościami przyszłych sukcesów lub rozczarowań, a zawsze szczególnie silnego napięcia nerwów nietylko tych, którzy biorą udział w zawodach, ale i innych, którzy im życzą wszystkiego najlepszego.

Gromada uczniaków, stojąca przed plastyczną mapą trasy lotu okrężnego, już nie zdaje sobie sprawy i zapewne nigdy już nie dozna olśnienia na widok ziszczania się najpiękniejszych bajek z tysiąca i jednej nocy. Żżyta już z faktem zwycięskich lotów powietrznych, przyjmuje je nieomal jak chleb powszedni. A przecież ta mapa przed dworcem to cała epopea wysiłku i wielkości ducha ludzkiego i najpodnioślejsza poezja naszego wieku. Fakt, że kilkudziesięciu lotników przeleci w niewiele dni drogę z Warszawy przez Berlin, Brukselę, Paryż i Madryt do Casablanki, do Algeru, do Biskry i Tunisu, że stamtąd przez morze Śródziemne, Rzym i Wiedeń wróci znów do Polski, nie jestże najwspanialszym hymnem na cześć potęgi woli ludzkiej i odwagi w ujarzmianiu sił natury?

Tysiąc lat temu ucieleśnieniem najwyższych tęsknot ludzkich i ducha zdobywczego był rycerz średniowieczny, toczący boje o prawdę, o wiarę, o honor.

Po wiekach człowiek przelał legendę o bohaterstwie na podróżników, Kolumbów, zdobywców dalekich i nieznanych lądów, żeglarzy, sterujących statkami na bezmiernych i bezimiennych morzach.

Gdyby dziś zapytano nas, kogo cenimy najwyżej, kto symbolizuje bohaterstwo, poświęcenie i męstwo naszego wieku, bez wahania wskazalibyśmy na lotników. Ich imieniem nazwą kiedyś nasze czasy.

Dlatego międzynarodowe zawody lotnicze w Warszawie nie są tylko jednemi więcej zawodami sportowemi, ale wspaniałym turniejem rycerskim, któremu się przygląda cała Europa i w którym najwyższą nagrodą jest wdzięczność narodu dla zwycięskie ekipy.

Nie dziw tedy, że nikt prawie nie mija tablicy przed dworcem bez zwrócenia na nią uwagi i że Challenge jest najważniejszym wypadkiem dnia.

(ć.)

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 29 SIERPNIA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.55 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.05 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Muzyka popularna — 13.05 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. mandolinistów „Moniuszki" — 17.00 Audycja dla dzieci. Pogadanka p. t. „Półwysep taki jak tygrys" — wygł. p. Henryk Ładosz — 17.15 Koncert kameralny w wyk. tria Polskiego Towarzystwa Muzycznego oraz Edwarda Steinbergera — fortepian, Henryka Czaplińskiego — skrzypce, Dezyderjusza Danczowskiego — wiolonczela — 18.00 „Książka i wiedza" — 18.15 Recital śpiewaczy Zenona Dolnickiego — baryton — 18.45 Pogadanka p. t. „Wspomnienia legjonowe" 18.55 Kronika harcerska — 19.00 Rozmaitości — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Feljeton — 20.12 Audycja muzyczna — „Dawniej i dziś". Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego Anda Kitschmann — piosenki i Jan Żyński — fortepian — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 D. c. audycji muzycznej — 22.00 Kwadrans literacki „Za co" — Lwa Tołstoja — 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku fracuskim.



KATAPULTA DO WYRZUCANIA MODELI LATAJĄCYCH.

W Rotterdamie wypróbowano działanie katapulty gumowej do wyrzucania z wielką szybkością początkową modeli latających. Przy pewnej zręczności stratera, wyrzut modelu udaje się znakomicie.

GMINA WIEJSKA.

Jej granice i obowiązki.

Od dnia 13 b.m. obowiązują nowe przepisy, dotyczące gmin wiejskich, zawarte w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 2 sierpnia r. b. Rozporządzenie to przewiduje, że **obszar gminy wiejskiej winien stanowić nieprzerwaną ciągłą powierzchnię.** W zasadzie granice administracyjne gminy pokrywać się winny z jej granicami naturalnemi, nakreślonemi warunkami geograficznemi, gospodarczemi i kulturalnemi. Wielkość obszaru powinna zapewnić gminie wiejskiej zdolność wykonywania obciążających ją zadań. **W szczególności gmina powinna być samowystarczalna pod względem gospodarczym i finansowym.**

Obowiązkiem gminy wiejskiej jest dbać o **należyte utrzymanie i ochronę tablic orjentacyjnych** i o prawidłowość oraz czytelność napisów na nich umieszczonych. Znaki z tablicami temi ustawione powinny byó na przecięciu ważniejszych dróg publicznych z granicą gminy wiejskiej.

W zasadzie **każda miejscowość powinna stanowić odrębną gromadę.** Jednakże poszczególne miejscowości dwie lub więcej, łączyć można przy zachowaniu odpowiednich warunków we wspólną gromadę. Decyzja w tym zakresie należy do wojewody, z którym współdziała wydział wojewódzki. Przed wydaniem decyzji wojewoda zasięga opinji rady gminnej i wydziału powiatowego.

Spory co do granic gromad, położonych w obrębie jednej i tej samej gminy wiejskiej, rozstrzyga starosta powiatowy po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego. Spory co do granic gromad, położonych w różnych gminach wiejskich, rozstrzyga wojewoda po wysłuchaniu opinji wydziału wojewódzkiego. Od decyzyj tych przysługuje stronom w ciągu dni 14 od otrzymania decyzji prawo wniesienia odwołania do władzy bezpośrednio wyższej, która rozstrzyga ostatecznie.

Rozrachunki i likwidację spraw majątkowych, powstałych przy zmianie granic gromad, dokonywują w razie ich powołania **komisje likwidacyjne, do których** pod przewodnictwem wójta **wchodzą sołtysi zainteresowanych gromad i po jednym mieszkańcu każdej gromady.** W razie niedojścia do skutku dobrowolnego układu likwidacyjnego albo porozumienia w innej dobrowolnej formie, warunki rozrachunków i likwidacji spraw majątkowych ustala wydział powiatowy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

29 Środa	Dziś Jana Chrz. Jutro Róży Wschód słońca 4 m. 52 Zachód „ 18 m. 36

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: „Męty ulicy".
ZAGŁĘBIE: „Za pieniądze"...
EDEN: „Nocny lot".

× **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, b. tymczasowy kierownik zarządu miasta Sosnowca, p. Wincenty Kuźniak, przeszedł do szkolnictwa i jest wykładowcą w gimnazjum państwowem w Dąbrowie.

× **ZGŁASZANIE ZACHOROWAŃ NA TWARDZIEL.** Ministerstwo opieki społecznej przedłużyło rozporządzenie w sprawie zgłaszania zachorowań na twardziel, które wygasło w dniu 28 lipca rb. na dalsze 6 miesiecy tj. do 15 stycznia rb.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dnia 1 września b.r. w sali teatru miejskiego o godz. 20 m. 45 odbędzie się jedyny wielki wieczór muzyki jazzowej. Udział biorą słynni kompozytorzy: pp. Artur Gold i Jerzy Petersburski i ich cały zespół orkiestrowy wraz z znakomitymi solistami: L. Henrykowskim i prof. Zinkowem, oraz świetny duet taneczny: Ani i Capi. W programie między innymi, duet na 2 fortepianach. Bilety w cenie od zł. 1.50 do 4.80 już do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3-go Maja.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Sobota dnia 1.9 — „Lilla Weneda" inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1934-35 o godz. 20-ej.

Niedziela 2.9 — „Rodzina" o godz. 16.

× **W SPRAWIE WYJAZDU DO PORTUGALJI.** Na podstawie dekretu rządu portugalskiego o ochronie rynku pracy, osoby, zamierzające wyjechać do Portugalji, muszą mieć wezwanie formalne, zatwierdzone przez podsekretarjat stanu korporacji ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszelkie wezwania bez poświadczenia wspomnianego podsekretarjatu stanu korporacji nie uprawniają do uzyskania wizy portugalskiej i posiadacze takich wezwań do Portugalji wyjechać nie będą mogli.

NA EKRANIE.

„Nocny lot"

W KINIE „EDEN".

Tak się szczęśliwie złożyło, że akurat w tygodniu rozpoczęcia się Challenge'u kino „Eden" wyświetla film, dający nocne emocje lotnicze.

„Nocny lot" jest z typu tych filmów, których ambicją jest przedstawienie zdarzeń w formie, podobnej łudząco do wypadków prawdziwych. Treścią jego jest wprowadzenie na linjach lotniczych w Ameryce Południowej lotów nocnych. Pierwsza noc w przestworzach jest pełna napięcia dramatycznego, które potęguje świetna gra takich artystów, jak Barrymorowie, Clark Gable i H. Hayes.

Wyniki wyborów

W GM. NIWKA I OLKUSKO-SIEWIERSKIEJ.

Wczoraj odbyły się wybory zarządów gmin w gminie Niwka i Olkusko-Siewierskiej.

W Niwce: wójtem wybrano p. Franciszka Trzmiela, urzędnika, podwójcim zaś p. Ignacego Budniaka, tokarza centralnych warsztatów mechanicznych; ławnikami zostali wybrani pp.: Jerzy Fijałk, Władysław Jaworski i Franciszek Suma.

W gminie Olkusko-Siewierskiej wybrano tylko wójta i podwójciego. Wójtem został p. Juljan Bączkowski, urzędnik Warszawskiego Tow. Podwójciego nie wybrano wczoraj, ponieważ kandydat nie otrzymał kwalifikowanej większości.

Wybory podwójciego zarządzone zostaną ponownie.

× **ZEBRANIE W SPRAWIE UBEZPIECZEŃ.** W poniedziałek dnia 27 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie zarządu głównego Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu poświęcone sprawie ubezpieczeń społecznych, które mają ulec zasadniczym reformom, projektowanym przez Ministerstwo opieki społecznej. Po obszernej dyskusji postanowiono zwrócić się do wszystkich zainteresowanych związków tak miejscowych, jak i z pobliskich okręgów przemysłowych (Katowice i Bielsko), celem odbycia konferencji w środę dnia 29 bm. i zajęcia wspólnego stanowiska. Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w Sosnowcu.

× **ZARZĄD SEKCJI CHÓRALNEJ** Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia członków chóru, że w czwartek dnia 30 bm. o godz. 19.30 odbędzie się pierwsza próba śpiewu po przerwie wakacyjnej i apeluje do uczestników, aby wszyscy bez wyjątku i punktualnie przybyli do gmachu Związku przy ul. Sienkiewicza 17a.

× **TRAMWAJ WYSKOCZYŁ Z SZYN.** W ub. poniedziałek na mijance przystanku „Bagno" pod Szopienicami wyskoczył z szyn tramwajowy wóz przyczepny linji Chorzów — Sosnowiec. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Do czasu ustawienia wozu tramwajowego na szynach, ruch tramwajowy w kierunku Mysłowic i Sosnowca odbywał się z przesiadaniem.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Podczas przeprowadzanego remontu na kopalni Paryż w Dąbrowie uległ wypadkowi robotnik 47-letni Józef Tatarczuch z Będzina (Ksawerowska 2). Mianowicie podczas zdejmowania rynny na płuczce doznał on potłuczenia nogi. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Frani Goldsztajn w Dąbrowie (Konopnickiej 26) skradziono 2 kapy pikowe, dwa palta oraz różne przedmioty, łącznej wartości 200 zł.

Wincentemu Jaganowi i Józefowi Krawcowi, zamieszkałym w Będzinie skradziono z komórek 19 kur, wartości kilkudziesięciu złotych.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do gimnazjum żydowskiego w Sosnowcu (Sadowa 6). Łup włamywaczy był niewielki, bowiem zabrali tylko 8 zł. 63 gr. oraz nożyce kancelaryjne.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożono w naszej Administracji:

A. Hella — Belgja zł. 10 (dziesięć).

ARESZTOWANIE RAJFURKI. Onegdaj została aresztowana przez policję i przekazana władzom sądowym niejaka Sura Bergier vel Szprino, zamieszkała w Będzinie na Kamionkach. Aresztowana zajmowała się wraz ze swym mężem stręczeniem do nierządu młodych dziewcząt pozostających bez pracy, które podstępnie werbowała do swego mieszkania.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

KRÓL ZŁODZIEJ PRZED SĄDEM.

Sąd grodzki gościł wczoraj rzadko spotykanego gościa, króla złodziei, 55-letniego Jana Kapę z Katowic, karanego ni mniej, ni więcej tylko 25 razy za kradzieże.

Zasłużony ten weteran nie nauczony snać doświadczenia, przyjechawszy kiedyś do Sosnowca, nie mógł oprzeć się pokusie, by znów nie ściągnąć z wozu torebki, należącej do niejakiej Stefanji Samiec. Kradzież się jednak nie udała i Kapa powędrował do więzienia, skąd wczoraj sprowadzono go na rozprawę. Naturalnie do winy się nie przyznał tłumacząc długo sądowi, że nie miał zamiaru skraść torebki.

Sąd, w uznaniu jego zasług, położonych na tym polu, skazał go na 6 miesięcy więzienia. Kapa usłyszawszy wyrok zerwał się z ławki, a następnie krzyknął: Ja się nie zgadzam, proszę sądu na 6 miesięcy. Jestem człowiekiem starym i nie mam... zębów, żeby móc jeść twardy chleb więzienny. Nie skończył jednak swych wywodów, gdyż wyprowadzono go z sali.

UKRADŁA, GDYŻ CHCIAŁA ODDAĆ DŁUG.

Wczoraj w Sądzie grodzkim w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 24-letniej Annie Rociszównie z Kołomyi, oskarżonej o kradzież bielizny na szkodę kilku lokatorek, oraz 34-letniej Michalinie Bargieł, oskarżonej o nabycie pochodzącej z kradzieży bielizny.

Na rozprawie osk. Rociszówna ze skruchą do winy się przyznała, tłumacząc swój postępek niemożnością znalezienia jakiejkolwiek pracy. Po wyjściu z więzienia udała się ona do Bargiełowej, u której mieszkała. Ponieważ Bargiełowa upominała się wciąż za komorne, Rociszówna nie widząc innego wyjścia, zakradła się pewnego razu na strych domu przy ulicy Staropogońskiej 20, skąd skradła bieliznę, a następnie podzieliła się „lupem", z gospodynią. Sąd skazał Rociszównę na 8 miesięcy więzienia, Bargiełową zaś na 6 miesięcy, oraz 30 złotych grzywny.

KOZA I ROWER.

Kilka miesięcy temu dokonano niezwykle śmiałej kradzieży roweru sprzed gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu. Kradzieży tej jak się później okazało, dokonał 21-letni Zbigniew Koza z Sosnowca (Robotnicza 3). Koza, bawiąc podówczas w sądzie i zobaczywszy stojący przed gmachem sądu rower, skorzystał z chwilowej nieuwagi właściciela jego, Stanisława Dudka, wsiadł na rower i odjechał. Ujechawszy kilkadziesiąt metrów natknął on się na swą znajomą 17-letnią Czesławę Wilczek, którą prosił, ażeby odprowadziła rower do domu, gdyż on sam tego uczynić nie może, ponieważ ma sprawę w sądzie. Wilczakówna nie domyślając się niczego, z ochotą na propozycję przystała i odjechała do domu. Policja jednak nie spała. Kozę aresztowano a wczoraj stanął on wraz z Wilczakówną przed sądem grodzkim w Sosnowcu. Sąd skazał go na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary, Wilczakówna zaś, z braku dostatecznych dowodów winy, została uniewinniona.

Zuchwałe włamanie do kancelarji sędziego śledczego w Zawierciu.

Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do kancelarji sędziego śledczego w Zawierciu.

Włamywacze zabrali kilkanaście rewolwerów, dubeltówki i naboje, zakwestjonowane przez policję różnym osobom, nie mającym zezwolenia na broń oraz różne dowody rzeczowe.

Miejscowa policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców zuchwałej kradzieży.

Echa nadużyć skarbowców w Olkuszu

Skarb państwa poniósł 10 tys. zł. strat.

Śledztwo przeciwko skarbowcom o nadużycia przy wymianie blankietów wekslowych już raz wymienionych na nowe w urzędzie skarbowym w Olkuszu, dobiega końca.

Jak wykazało śledztwo, skarb państwa poniósł na tej manipulacji skarbowców 10 tys. zł. straty.

Głównym winowajcą jest urzędnik III wydz. Izby skarbowej kieleckiej. Osiecki, wszyscy inni w Olkuszu, o których już pisaliśmy, będą odpowiadać za udzielenie czynnej pomocy Osieckiemu przy nadużyciach.

Zaaresztowani w związku z powyższą aferą, w dalszym ciągu siedzą w więzieniu.

Bestjalskie pobicie stróża folwarcznego.

Mieszkaniec Zagórza Stefan Wilk czuł od dłuższego czasu urazę na tle stosunków osobistych do stróża folwarcznego w Zagórzu, 60-letniego Alojzego Mamury.

Wczoraj Wilk napadł na Mamurę i w bestjalski sposób pobił go dużym kamieniem oraz złamał mu nogę. Wilk przestał dopiero znęcać się nad starcem, gdy ten nie dawał już prawie znaku życia.

Pobitego staruszka przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Wilk został przez policję zatrzymany i przekazany do dyspozycji władz sądowych.

SPORT.

Unja (Sosnowiec) — Grzegórzecki K. S. (Kraków)

Przeniesienie terminu meczu ze „Śląskiem".

Jak donosiliśmy już, w nadchodzącą niedzielę miało odbyć się w Sosnowcu pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek międzygrupowych między sosnowiecką Unją, mistrzem okręgu kieleckiego, a „Śląskiem" ze Świętochłowic.

Ponieważ jednak w niedzielę odbędzie się mecz reprezentacyj Śląska polskiego i niemieckiego, K. S. Śląsk zwrócił się do wydziału gier i dyscypliny przy PZPN o odłożenie meczu Śląsk — Unja na inny termin, motywując to tem, że gracze Śląska biorą udział w reprezentacji, wobec czego skład drużyny na mecz z Unją byłby osłabiony.

Władze piłkarskie przychyliły się do prośby Śląska i termin meczu odroczyły.

Na nadchodzącą niedzielę natomiast wyznaczone zostało spotkanie: Unja — Grzegórzecki K. S. Mecz ten odbędzie się na stadjonie Unji w Sosnowcu.

Jako zwycięzca tego meczu typowana jest Unja. Przypuszczać należy, że sosnowiczanie nie zawiodą i w nadchodzącą niedzielę zdobędą dwa cenne punkty.

O mistrzostwo klasy A RUNDY JESIENNEJ.

W ub. poniedziałek odbyło się w Podokręgu losowanie zawodów o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej, przyczem ustalono następującą tabelę gier:

2 września rb.: Zagłębianka — Brynica, Zagłębie — Sarmacja, Policyjny — Płomień, CKS — Ruch, Unja — Solvay.

16 września rb.: Brynica — Solvay, Ruch — Unja, Płomień — CKS, Zagłębie — Policyjny, Zagłębianka — Sarmacja.

23 września rb.: Sarmacja — Brynica, Policyjny — Zagłębianka, CKS — Zagłębie, Unja — Płomień, Solvay — Ruch.

30 września rb.: Brynica — Ruch, Płomień — Solvay, Zagłębie — Unja, Zagłębianka — CKS, Policyjny — Sarmacja.

7 października rb.: Brynica — Policyjny, Sarmacja — CKS, Unja — Zagłębianka, Solvay — Zagłębie, Płomień—Ruch.

14 października rb.: Brynica — Płomień, Zagłębie — Ruch, Solvay — Zagłębianka, Sarmacja — Unja, Policyjny — CKS.

21 października rb.: CKS — Brynica, Unja — Policyjny, Solvay — Sarmacja, Ruch — Zagłębianka, Płomień—Zagłębie.

28 października rb.: Brynica — Zagłębie, Zagłębianka — Płomień, Sarmacja — Ruch, Policyjny — Solvay, CKS—Unja.

4 listopada rb.: Unja — Brynica, CKS — Solvay, Ruch — Policyjny, Płomień — Sarmacja, Zagłębie — Zagłębianka.

Dnia 9 września spowodu zawodów Polska — Niemcy, dzień ten jest dniem PZPN i żadne zawody odbywać się nie mogą.

Hakoach komunikatem nr. 5 z dnia 23 bm. przeniesiony został do klasy B i w rozgrywkach A klasy udziału nie bierze.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Zapisujcie się na członków LOPP.

CZŁOWIEK, który wypadł z chmury.

W dniu 16 lipca r.b. dokonał lotnik sowiecki Mikołaj Jewdokimow niezwykle śmiałego skoku ze spadochronem z wysokości 8.100 metrów, o czem w swojem czasie już pokrótce donosiliśmy. Ostatnio barwny opis tego odważnego wyczynu znajdujemy na łamach wileńskiego „Słowa", zaczerpnięty z sowieckiej „Wieczerniej Moskwy".

Niezwykłość skoku Jewdokimowa ze spadochronem polega na tem, że skacząc z wysokości 8.100 metrów, rozwinął swój spadochron dopiero na wysokości kilkuset metrów nad ziemią. Sam lotnik opowiada, że celem jego rekordu było ostateczne obalenie teorji, że człowiek rzekomo po przeleceniu kilkuset metrów bez spadochronu nie wytrzymuje nacisku powietrza i umiera. Początkowo twierdzono, że śmierć następuje po spadnięciu 200 metrów w dół. To nieprawda. Ale czy długo może lecieć w ten sposób w straszliwą przepaść, czy oddycha przytem, czy panuje nad sobą i swemi zmysłami, czy, jednem słowem, jest najzupełniej przytomnym? Oto pytania, na które odpowiedzi szukał Jewdokimow.

Skakałem — mówi — kilkakrotnie z mniejszych wysokości. Dnia 16 maja 1932 roku rzuciłem się w dół z wysokości 1.200 metrów i otwarłem spadochron dopiero o 700 m. nad ziemią. Ten pierwszy skok będę pamiętał długo. Ale to wszystko — nie to. Niczego właściwie nie dowiodły podobne eksperymenty. Od dłuższego czasu przygotowałem się do wielkiego rekordu. Skoczyłem z wysokości 8.100 metrów.

Trenowałem zawzięcie. Poddawałem się eksperymentom w specjalnej kamerze, skąd wypompowywano powietrze i poddawano działaniu podobnemu do spadania z olbrzymiej wysokości. Wypracowałem sobie najdokładniejszą tablicę, według której wiedziałem, z jaką szybkością ciężar mego ciała spadać będzie w dół, oraz przyśpieszać proces padania na każdym metrze. **Nie chodziło mi o głupie pobicie rekordu, ale o zbadanie — niewiadomej.**

W przeddzień ostatecznego eksperymentu wzniosłem się z lotnikiem Dacko, na swym dwumotorowym płatowcu na wysokość 7.800 metrów.

Wreszcie przyszedł dzień 16 lipca...

Na lotnisku wre. Do aparatu wstawiają barograf, automatycznie zapisujący wysokość. Barograf jest zapieczętowany. **Towarzysze oblewają mnie zimną wodą z wiader. Wycieram się następnie dosucha i włażę w futrzane combinaison.** Na wielkiej wysokości jest zimno.

Całą drogę w górę odbywam w ciemności, pracując nad przyrządami. Co 500 metrów wymierzam temperaturę. W aparacie nie mieliśmy wewnętrznego telefonu. Trzeba było prowadzić rozmowę, pisząc na kartkach lub dając umówione sygnały.

Coraz wyżej, coraz wyżej. Lotnisko zaciągnęło mgłami. Pod nami chmury. Dacko boi się, żeby mnie wiatr nie odniósł na jezioro. Minęła godzina i piętnaście minut. Jesteśmy na przewidzianej wysokości. **Nagle odczuwam zawrót głowy. Co się stało? Zahamowany dopływ tlenu. Skutkiem gwałtownego ruchu nadłamała się rurka. Zacisnąłem ją palcem. Temperatura minus 29. Brr...**

Drugi sygnał — czerwona lampka: „przygotuj się do skoku!" Wysokość 8 tysięcy 100 metrów nad ziemią.

— Gotów!

— Skacz!

Klęczę nad otworem. Kolana marzną. **Lewą ręką zaciskam nadłamaną rurkę. Trzymam się wyłącznie prawą. Nieprzyjemnie... Trzeba już skakać.** Naciskam **sekundomierz i...**

Uuuch!!!

Padam. Prąd od śmigła przewrócił mnie momentalnie głową w dół. Straszne zimno. Zaczyna mnie kręcić korkociągiem. Ustabilizowuje swoje ciało zapomocą **wyrzucenia rąk na boki. 5 tysięcy** 500 metrów. Pierwsza warstwa obłoków.

Wszystko odczuwam dokładnie. Dziwię się, że warstwa jest tak płytka, zdaje mi się, że nie przekracza dwóch metrów. Lecę jak kamień! Podnoszę głowę: obłoki prędko uchodzą w górę.

Napór powietrza. Ażeby zrównoważyć ciśnienie na bębenki w uszach

zaczynam śpiewać...

Cóż to musiał być za śpiew — wycie! Wokół słońce, kraina słońca, nic więcej. W dojmujący sposób odczuwam przeraźliwą samotność. Padam! Rzucam się z jednej strony w drugą, wrzeszczę na całe gardło. Znów poczęło mną kręcić. **Korkociąg trwał ze czterysta metrów.**

Wpadam w drugą warstwę obłoków. Zapotniały mi okulary. Nie jestem w stanie określić położenia ciała.

Gdzie dół, gdzie góra!

Zdejmuję maskę i okulary. Teraz padam bez aparatu tlenowego. ale nie odczuwam duszności. Druga warstwa obłoków wydała mi się nieprzyjemnie długą. W obłokach lecę bez orjentacji. Wyskakuję z nich i patrzę na sekundomierz. Wciąż krzyczę. Widzę w dole — znów obłoki. Przebiłem je. Podemną czarne chmury. Burza nad ziemią, znaczy. Ostatnio warstwa. Wiem, że wysokość wynosi 1000 metrów.

Wpadam w burzę.

Tu dopiero poczęło mną kręcić na wszystkie strony!... Tak mną rzucało, że błysk myśli — koniec!

Patrzę na sekundomierz: 140 sekund! Czas już...

Wypadam z obłoków: ziemia!

Rzeka, pole, żółte zboża. Ach, jak żem się ucieszył!

Chwytam za kółko...

Uwaga: ziemia!... Zamknąłem oczy, nacisnąłem sekundomierz i pociągnąłem za kółko spadochronu! Odrazu otworzyłem oczy i patrzę w górę:

cały — czy śmierć?

Cały. Otwierający się przy takiej szybkości spadochron oddaje uderzeniem wagi 700 kilogramów. Uderzenie było tak silne, że z lewej nogi spadł mi but. Ale w oczach nie pociemniało. Pomógł mi długotrwały trening.

Spadłem na skraj miedzy, zrobiłem koziołka i znalazłem się na drugiej stronie.

Opodal pracowali chłopi na roli. Patrzą, aż

z chmury gradowej wylatuje człowiek. Podbiegli. Stary mużyk zaproponował mi zaraz machorki i swój lewy łapeć.

Tak było: z czarnej chmury wypadł na ziemię żywy człowiek... Czyż nie bajka?

KRONIKA ZAWIERCIA

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PARAFJALNYM W ZAWIERCIU.

Z okazji poświęcenia nowozbudowanej kaplicy na cmentarzu grzebalnym w Zawierciu w niedzielę dnia 2 września rb. w dniu tym odbędą się nabożeństwa, a mianowicie w kościele: pierwsza msza św. o godz. 6.30 rano, druga msza św. o godz. 8.30 rano, trzecia msza św. o godz. 9.30 rano.

Po skończonej trzeciej mszy św. tj. o godz. 10 wyruszy z kościoła uroczysta procesja na cmentarz, gdzie J. E. ks. biskup dr. Kubina dokona poświęcenia kaplicy i odprawi w niej pierwszą mszę św. Po odprawieniu nabożeństwa procesja w tym samym porządku wróci do kościoła.

Upraszam Ukochanych w Chrystusie wszystkich swoich parafjan o wzięcie udziału w tej podniosłej uroczystości.

Ks. Fr. Zientara, proboszcz parafji św. ap. Piotra i Pawła w Zawierciu.

Kino „STELLA" — S.O.S. Góra lodowa.

× **NA POWODZIAN.** Staraniem ludności osady fabrycznej Wysoka została urządzona dnia 19 bm. w parku przyfabrycznym zabawa z tańcami na rzecz powodzian. Dzięki bardzo wydatnej pomocy dyrekcji fabryki Wysoka oraz umiejętnemu zorganizowaniu tej zabawy przez kasjera fabryki Wysoka p. Adama Maibauma i przy współpracy fabrycznej straży ogniowej pod dowództwem wicekomendanta p. Stefana Włosznowskiego zabawa była bardzo urozmaicona, a co zatem idzie dała jak na dzisiejsze stosunki dość pokaźny zysk netto, bo zł. 239,51, którą to kwotę organizatorzy wpłacili na rzecz powodzian do gminnego komitetu w Łazach.

× **OSOBISTE.** Wicekomisarz miasta p. J. Berndt rozpoczął czterotygodniowy urlop. Zastępstwo objął sekretarz Magistratu p. Czarnota.

× **LIKWIDACYJNE ZEBRANIE KOMITETU ŚWIĘTA MORZA** w Zawierciu odbędzie się w czwartek dnia 30 bm. w sali Rady powiatowej o godz. 7 wiecz.

× **PRZENIESIENIE OCHRONIAREK.** Na stanowiskach ochroniarek w powiecie zaszły następujące zmiany: p. Wolnicka z Siewierza przeniesiona została z Siewierza do Łutowca; p. Orlińska z Łutowca do Ciszówki, a p. Skorupska z Ciszówki do Siewierza.

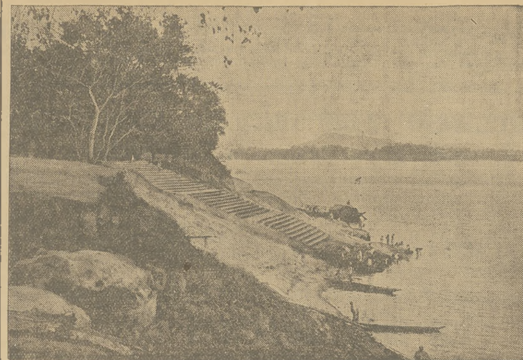
× **PRZEDSTAWICIELE GŁÓWNYCH WŁADZ STRAŻACKICH** pp.: prezes wojewoda St. Twardo, insp. S. Jaroszka i insp. Radwak, w drodze z terenów dotkniętych powodzią, przejeżdżali przez Zawiercie. Byli oni witani na dworcu przez pp. prezesa dyr. Al. Erbego, st. instr. Wochtmana, naczelnika rejonowego W. Szymańskiego i zastępcę Gajewskiego.

× **AUDYCJA Z OTWARCIA TURNIEJU LOTNICZEGO.** LOPP zainstalowała na balkonie swego lokalu radjoodbiornik, z którego nadawała wczoraj transmisję otwarcia turnieju lotniczego w Warszawie. Komunikaty z przebiegu turnieju nadawane będą do 17 września rb.

× **ŻONA PORZUCIŁA MĘŻA.** Mieszkaniec Zawiercia Władysław Pardera użalił się przed policją, że żona jego, zabrawszy ze sobą dwoje dzieci: 12-letnią córkę Helenę i 10-letniego syna Władysława, 375 zł. gotówką oraz pościel, wartości 150 zł. ulotniła się w niewiadomym kierunku w towarzystwie miejskiego Chaima Węglińskiego. Policja zajęła się odszukaniem uciekinierki.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 30-letni Feliks Wroński, zamieszkały w Zawierciu wypił onegdaj w celu samobójczym w lasku T. A. Z. pół litra spirytusu denaturowanego. Wrońskiego odwieziono na kurację do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

Złóż ofiarę na powodzian



KATASTROFALNY WYLEW GANGESU.
Wody G naskutek długotrwałych ulew wystąpiły z brzegów zalewając całe połacie kraju.

Ekscentryczne zawody na ulicach Paryża.

W pogoni za zarobkiem wynajdują sobie ludzie na paryskim bruku najdziwaczniejsze zajęcia; wszystkie są dobre, o ile dają utrzymanie. Stąd widzi się np. na polach Elizejskich pewnego jegomościa, który stale w południowej godzinie spaceruje tam i sam, naraz schodzi na jezdnię, zatrzymuje gestem nakazującym pędzące auto i informuje właściciela, że benzyna której używa do silnika. wydaje ostry zapach, co się daje odczuć zdaleka, natomiast może wskazać źródło nabycia benzyny pozbawionej zupełnie przykrego zapachu.

Inny znów gość, ubrany w piękną jedwabną pyjamę, śpi sobie w najlepsze w biały dzień w... wystawie magazynu łóżek. Jest to żywa reklama cudownych łóżek, w których śpi się najlepiej. W nocy ten sam cierpiętnik pełni funkcje stróża nocnego.

Oryginalne zajęcie wynalazł też sobie pewien weterynarz, który spaceruje po bulwarach, obserwując pi nie przechodniów, prowadzących ze sobą pieski. W pewnej chwili „lekarz" zbliża się do przechodnia, bierze bez ceremonji pieska na rękę, zagląda mu do „buzi", ogląda uzębienie, wysłuchuje serce, bada stan sierści, poczem wtyka mu do tejże buzi pigułkę i z grzecznym ukłonem zwraca się do właściciela „pacjenta": „piętnaście sous za poradę, dwa franki za lekarstwo"...

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zniżka taryf kolejowych

NA PRZEWÓZ KAMIENI I PRODUKTÓW NAFTOWYCH.

Jak podaje tyg. „Polska Gospodarcza" (zeszyt 34 z dn. 25 bm.) niebawem wejść ma w życie zniżka taryfy kolejowej na przewóz kamieni. Aczkolwiek taryfa ta była już od 1929 r. kilkakrotnie zniżana, to jednak okazuje się, jeszcze zbyt wysoka wobec ciężkiej sytuacji finansowej gospodarki drogowej i wobec szczupłych środków, jakiemi rozporządza budownictwo.

Stawka przewozowa na kamienie polne w transportach wagonowych na kostkę oraz na kamienie budowlane obtłuczone jest jednakowa i wynosi: 3,50 złotych przy odległości 100 km., 7 zł. przy odległości 300 km., 9 zł. przy odległości 500 km., 12,50 zł. przy odległości 1000 km. — wszystko od tonny.

Stawki na przewóz kamieni polnych w całych pociągach są niższe, wynosząc odpowiednio (w zł. od tonny): 3.50 5.40 6.20 i 10. Natomiast stawki na przewóz kamieni budowlanych obrobionych są nieco wyższe, a mianowicie odpowiednio (w zł. od tonny): 4.50, 8.90, 11.50, 15.

W związku z obniżką cen nafty na rynku krajowym obniżone zostały równocześnie taryfy kolejowe na wszystkie produkty naftowe w obrocie wewnętrznym oraz na ropę w wysokości 25% od dotychczas obowiązujących opłat. Zniżka taryf ma na celu udzielenie częściowej rekompensaty przemysłowi naftowemu za obniżkę cen.

Kronika gospodarcza.

GDYNIA PORTEM TRANZYTOWYM DLA SOWIETÓW. Bawiący w Warszawie prezes Wniesztorgtransu p. Ochtin, odbył już szereg konferencyj z polskimi czynnikami rządowemi, w celu wykorzystania portu gdyńskiego dla importu i eksportu Rosji sowieckiej. W rozmowach odbytych w ministerstwie komunikacji omawiano sprawę taryf kolejowych, zaś konferencje w min. przem. i handlu dotyczyły opłat skarbowych w Gdyni. Po zakończeniu pertraktacyj w Warszawie, p. Ochtin uda się do Gdyni, gdzie nawiąże bezpośredni kontakt z tamtejszemi organizacjami i placówkami gospodarczemi. W kołach poinformowanych mówią, że zamiarem Wniesztorgtransu jest skierowanie na Gdynię większości sowieckich transportów, które dotąd szły do Szczecina i Hamburga.

OŻYWIENIE W ŁODZI. W ostatnim tygodniu dało się zauważyć znaczne ożywienie we włókiennictwie łódzkiem, które wywołane zostało rekordowym wprost zjazdem kupców. Popyt na towary specjalnie półwełniane i bawełniane był do tego stopnia znaczny, że podaż okazała się niewystarczająca. Kupcy przybyli przeważnie z Warszawy i z Małopolski. Zasadniczo kupowali oni towary zimowe oraz podszewkowe, pościelowe i t. d. Ceny towarów kształtowały się w granicach sezonu zimowego ubiegłego roku.

MILJARD DOLARÓW NA ZBROJENIA CHEMICZNE. Sprawozdanie departamentu handlowego Stanów Zjednoczonych, omawiając światową sytuację gospodarczą podkreśla olbrzymi rozwój przemysłu chemicznego w Japonji i Rosji. Produkcja chemikalij dla potrzeb zbrojeniowych wzrosła na całym świecie w r. 1933 tak silnie, że zbliża się do cyfry miljarda dolarów. Na czele eksporterów tych chemikalij kroczą Niemcy, dalej Stany Zjednoczone, W. Brytanja, Francja, Japonja i Z. S. R. R.

GIEŁDY

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124,20, Gdańsk 173.10, Holandja 358.10, Londyn 26,45, Nowy Jork (kabel) 5.22 i trzy czw., Paryż 34.68½, Praga 21.97, Szwajcarja 172.68, Sztokholm 136,40. Berlin 206.30.

Obroty dewizami średnie. Tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar w obrotach pozagiełdowych 5.19 i trzy czw. — 5.20. Rubel złoty 4.58. oDlar złoty. 8.91¼—8.91 W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 194.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.41. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.00—43.80; 7 proc. poż. stabilizacyjna 69.75—69.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 120,50; 4 proc. poż. inwestycyjna 118.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53,75; 5 proc. konwersyjna 65.00—64,75—65,13; 6 proc. poż. dolar. 70.50.

Akcje: Bank Polski 87.00—88,00—87,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22,50; Lilpop 9.75; Ostrowiec 22.00; Starachowice 11,35—11.50; Haberbusch 38.00.

ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto stare i nowe od 17 do 17.50. Pszenica jednolita 747 gl- stara i nowa 20.00—21. Pszenica zbierana 738 g-l stara i nowa 19,00—20.00. Owies jednolity 468 g-l stary —17,50. Owies jednolity nowy 14.50—15,50. Owies zbierany 438 g-l stary 16.00—16,50. Owies zbierany nowy 14,50—15,50. Jęczmień kaszany 17,00—18,00. Jęczmień browarny 20,50—22,00, Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 34,00—30,00. Mąka pszenna I-C 0—55% 32,00—34,00. Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 30,00—32.00. Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 28,00—30,00. Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 26,00—28,00. Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 25,00—26,00. Mąka pszenna gat. II-F 60—65% 22,00—25,00. Mąka pszenna gat. III-G 65—70% 23,00—24,00. Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 16,00—18,00. Mąka żytnia I gat. 0—95% 25,50—26,50. Mąka żytnia I gat. 0—65% 24,50—25,50. Mąka żytnia II gat. 19,50—20,50. Mąka żytnia razowa 19,50—20,50. Mąka żytnia poślednia 15,50—16,50.

KRONIKA OLKUSZA

× **ŻYTO DLA POWODZIAN.** Rolnicy z gminy Kidów zebrali na powodzian w Sandomierskiem 57 mtr. żyta, zaś w gminie Pilica 97 mtr. Żyto zostanie załadowane do wagonu dzisiaj.

× **STRZELANIE W STRAŻY.** W dniu 27 bm. w Pilicy odbyło się strzelanie o odznakę strzelecką w straży. W wyniku uzyskali odznaki bronzowe pp. Z. Ćmiel z Pilicy i Fr. Biedak z Ogrodzieńca.

× **ZLIKWIDOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.** Po aresztowaniu postrachu gminy Cianowice, zawodowego złodzieja Jana Gamkiewicza vel Jankiewicza z Niebyłej, gm. Cianowice, o czem donosiliśmy kilka dni temu, policja ojcowska ujęła dalszych dwóch jego kompanów, mianowicie: Józefa Knapika i Wincentego Rosę również ze wsi Niebyła. Szajce tej udowodniono kilka kradzieży z włamaniem, a ostatnio obrabowanie sklepu Ant. Krzywdy w Przybysławicach i pościeli Franc. Filipka w Januszowicach, gm. Cianowice.

Wymowa cyfr.

LOKATY Z. U. P. U.

Jak wynika z ostatnich zestawień Gł. Urzędu statystycznego, wysokość lokat zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych wynosi 413.902 tys. zł.

Lokaty Z.U.P.U. w Warszawie wynoszą 150.818 tys. zł. (z czego na długoterminowe przypada 108.228 tys., na krótkoterminowe 42.590 tys.), we Lwowie 89.44 tys. zł. (długoterminowe — 72.118 tys. krótkoterminowe — 61.723 tys.), w Poznaniu 85.600 tys. zł. (długoterminowe 61.723 tys., krótkoterminowe—23.877 tys.) oraz ogólna suma lokat Z.U.P.U w Chorzowie wynosi zł. 88.037 tys. zł., z czego na długoterminowe przypada 58.589 tys. zaś na krótkoterminowe 29.448 tys. zł.

ZAKŁADY DLA UMYSŁOWO CHORYCH W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, ogólna liczba specjalnych zakładów dla umysłowo chorych na terenie całej Polski wynosi 37, w których liczba łóżek wynosi 12.689. Pozatem istnieje w Polsce 13 oddziałów dla umysłowo chorych przy szpitalach ogólnych, w których liczba łóżek stanowi 661.

W Warszawie istnieje 5 zakładów specjalnych z 409 łóżkami i 2 oddziały przy szpitalach z 210 łóżkami; na województwa centralne przypada 12 zakładów specjalnych z 2.510 łóżkami i 2 oddziały z 95 łóżkami, na woj. wschodnie — 3 zakłady specjalne (278 łóżek) i 3 oddziały przy szpitalach (136 łóżek), na woj. zachodnie 11 zakładów specjalnych (7.580 łóżek) i 2 oddziały (30 łóżek), w woj. południowych istnieje 6 zakładów specjalnych z 1.912 łóżkami i 4 oddziały przy szpitalach z 1.912 łóżkami

Nowe metody walki ze starością.

Tym razem przy pomocy elektryczności.

Pojawiły się wiadomości o pracach dwóch moskiewskich uczonych, profesorów Czyżewskiego i Wasiljewa. Ich odkrycia torują nowe drogi nauce o żywym organizmie i wyjaśniają ogromną rolę, jaką w biologicznych procesach odgrywają.

ZJAWISKA ELEKTRYCZNE.

Na podstawie bogatego eksperymentalnego materjału uczeni rosyjscy stwierdzili, że żywy organizm oprócz szeregu znanych nam funkcyj wykonywa jeszcze jedną funkcję

WYMIANĘ ELEKTRYCZNOŚCI

Krew i tkanki komórkowe organizmu naładowane są elektrycznością, która nieustannie wzajemnie się wymienia: krew daje swój prąd tkankom, a komórki leżące na powierzchni tkanek dają swój prąd krwi. Od sprawności tej elektrycznej wymiany zależy zdaniem profesora Czyżewskiego porowatość tkanek i przenikalność ich dla różnych materyj odżywczych, cieczy i gazów, czyli że od niej zależy normalna funkcja i zdrowie organizmu.

Stwierdziwszy te wielką rolę wymiany elektryczności w organizmie, profesorowie Czyżewski i Wasiljew poczęli zastanawiać się nad tem, jaki wpływ

WYWIERA NA ORGANIZM ELEKTRYCZNOŚĆ ATMOSFERYCZNA

Elektryczność powietrza, jonizuje, t. zn. rozdziela molekuły atmosferycznych gazów na poszczególne części posiadające elektryczność dodatnią lub ujemną. Części te, nazywane jonami dostają się do organizmu przez oddychanie lub pory skóry.

Profesor Czyżewski przeprowadził szereg prób z roślinami, robactwem, ptakami, małemi zwierzątkami, bydłem rogatem, małpami a wreszcie z człowiekiem. Okazało się, że przewaga ujemnych jonów w powietrzu

ZWIĘKSZA WYMIANĘ MATERJI, PRZYSPIESZA WZROST ŻYWYCH ISTOT I CHRONI JE PRZED CHOROBAMI

podczas gdy zbytnia ilość dodatnich jonów przeciwnie wywołuje depresję organizmu, hamuje biologiczne procesy i potęguje skłonność do zachorowań.

Czyżewski i Wasiljew poczęli używać „aerojonizacji" t. j. działania na żywe organizmy ujemnych jonów przedewszystkiem dla celów przemysłowych. U kur i innego drobiu aerojonizacja powodowała przyrost na wadze, ulepszenie potomstwa i spadek śmiertelności; u bydła rogatego pod działaniem aerojonizacji dał się zauważyć szybki wzrost, lepsze rozwinięcie pokarmów, powiększenie wydajności (u krów udój mleka).

ŚWINIE I OWCE DZIĘKI AEROJONIZACJI MNIEJ CHOROWAŁY.

Korzystne wyniki przyniosły próby aerojonizacji nasion i roślin. Wreszcie przeprowadzono eksperymenty z ludźmi — zdrowymi i chorymi.

Powiększenie liczby jonów ujemnych w powietrzu oddziaływa korzystnie na system tkanek serca i na oddychanie, potęguje pobudliwość nerwowego. Oprócz tego ujemna jonizacja potęguje ogólną przemianę materji w ludzkim organizmie.

Zbawienny wpływ niektórych uzdrowisk klimatycznych prof. Czyżewski objaśnia tem, że w powietrzu przeważają jony ujemne. Podobne wyniki można osiągnąć i w drodze sztucznej jonizacji powietrza w sanatorjach, klinikach i zakładach leczniczych.

Aerojonizacja wywiera korzystny wpływ na chorych, cierpiących na wypadanie włosów, bóle głowy, bezsenność, astmę. Wszystkie te dolegliwości ustają

PO PIERWSZEJ SERJI SEANSÓW

Wysokie ciśnienie krwi, tak częste u ludzi w wieku 45—50 lat, wyleczyć można drogą aerojonizacji w 85 procentach. Dodatnie wyniki osiągnięto w leczeniu influenzy, kataru dróg oddechowych, niektórych rodzajów gruźlicy płuc, licznych chorobach oczu i t. p. Prąd ujemnych jonów powoduje szybkie gojenie ran i blizn nawet najuporczywszych.

Wreszcie w laboratorjach Czyżewskiego wszczęto prace

W DZIEDZINIE LECZENIA RAKA

Studja przeprowadzone dowiodły, że uwiądowi starczemu towarzyszy zmniejszenie się elektrycznego ładunku komórek.

Odkrycie to postawiło problem walki z uwiądem starczym w zupełnie innem niż dotychczas świetle. Stosowane dotychczas metody odmładzające przynosiły w następstwie tylko czasowe ożywienie organizmu, poczem następowało gwałtownie,

SZYBKIE STARZENIE SIĘ.

Rosyjscy uczeni przystąpili do problemu starzenia się z punktu widzenia elektryczności. Chcą zatrzymać naturalne starzenie się komórek przez wprowadzenie aerojonów do organizmu. Innemi słowy chodzi o sztuczne zahamowanie naturalnego procesu starzenia się.

Bohaterstwo kapitana

na płonącym okręcie.

Nietylko burze i góry lodowe, fale morskie i rafy zagrażają okrętom; często **katastrofę powodują przyczyny zupełnie nieprzewidziane.** Gdy niedawno w pobliżu wyspy Arran pewien parowiec **uległ rozbiciu, okazało się, że igła kompasowa zmieniła kierunek wskutek obecności elektrycznej lampki kieszonkowej przy dyżurnym marynarzu.** Inny parowiec zatonął, ponieważ do wentyla dostał się rak, ułatwiając wskutek tego wodzie dostęp do wnętrza statku.

Także ładunek okrętu może w pewnych okolicznościach **spowodować nieszczęście.** Pewien okręt, płynący z Liverpoolu do Rotterdamu wiózł znaczną ilość kwasu karbolowego. **Po drodze wybuchła straszliwa burza,** wskutek której zbiorniki zawierające kwas karbolowy wyrwały się ze swych łożysk. Czterej marynarze udali się na dno okrętu, aby znowu je przymocować, okazało się jednak, że jeden ze zbiorników roztrzaskał się, a

kwas karbolowy spowodował śmierć czterech marynarzy

wskutek uduszenia. Gdy czwórka ta przez pewien czas nie pokazywała się na górze, udało do magazynu dalszych 4 marynarzy, którzy również zginęli tą samą tragiczną śmiercią. **Dopiero później zdołano przewietrzyć tę ubikację.**

Niezwykłego czynu bohaterskiego dokonał kapitan małego parowca rybackiego, który wypłynął z Yarmouth. **Olbrzymie fale zalały pokład, obejmując również kabinę, w której znajdował się wielki zbiornik żelaza, zawierający gaz acetylenowy.** Było to w nocy, tak że nikt nie zauważył tego co się stało, aż do chwili, w której zapalono światło. Wówczas zajął się ów gaz i płonął syczącym gorącym niebieskim płomieniem. Marynarz, który wskutek potarcia zapałki wywołał mimowoli nieszczęście, zaczął uciekać, głośno wzywając pomocy. **Natychmiast na miejscu zjawił się kapitan i zorjentował się, że statek skazany jest na zagładę, jeśli ogień nie zostanie natychmiast ugaszony.** Woda jednak byłaby tu bezskuteczna, a odpowiednich chemicznych środków do gaszenia zabrakło na okręcie. W jeden tylko sposób można było okręt ocalić i ten właśnie sposób wybrał bohaterski kapitan.

Rzucił się mianowicie ku zbiornikowi,

porwał go, powlókł po pokładzie i wyrzucił przez burtę. Był jednak po tym niezwykłym czynie tak strasznie poparzony, że spodziewano się śmierci. Odporny jednak jego organizm sprawił, że **kapitan po długiej, ciężkiej chorobie, powrócił do zdrowia.**

Także pożar na pokładzie okrętu, wiozącego naftę jest czemś straszliwem, choć należy zauważyć, że w czasach dzisiejszych pożary takie wobec ostatnich zdobyczy techniki zdarzają się coraz rzadziej. W czasie takiego pożaru

stal topi się jak masło,

a cały okręt może w kilku minutach paść ofiarą płomieni. Taki okropny pożar wybuchł wskutek nieszczęśliwego wypadku na parowcu, **który miał przewieźć przez Atlantyk ładunek benzyny.** Statek znajdował się właśnie w środku drogi, gdy nastąpiło krótkie spięcie, którego skutkiem była eksplozja i wybuch pożaru. **Kapitan wpadł wówczas na pomysł prowadzący do ocalenia okrętu i jego załogi.** Oto kazał sternikowi tak skierować okręt, aby fale morskie raz po raz spłukiwały pokład. W ten sposób udało się istotnie wyjść płonącemu okrętowi z tej opresji.

Z CAŁEJ POLSKI

ODKRYCIE PODZIEMNEGO KORYTARZA W CIESZYNIE.

W ostatnim czasie odkryto na terenie miasta Cieszyna długie, sklepione korytarze podziemne, ciągnące się wzdłuż dawnych murów miejskich. Wejście do tych podziemi odkryto w bezpośredniem sąsiedztwie starego domu Demlów. Podziemny korytarz ciągnie się na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Ze sklepienia zwieszają się wapienne stalaktyty, które świadczą o starości tego chodnika. Biegnie on równolegle do dawnego muru i prawdopodobnie łącznie z nim, jakoteż z przylegającą t. zw. wyższą bramą, która w tem miejscu zamykała właściwie miasto, służył niewątpliwie, podobno jak inne tego rodzaju podziemne chodniki, znalezione pod rynkiem i pod zamkiem do celów ochronnych. Miasto kazało chodnik oczyścić z gruzów, aby ten zabytek dawnych czasów udostępnić dla publiczności.

LUSTRACJA SĄDOWA NA PLAŻACH

Niecodzienna wizja sądowa miała miejsce na plażach stołecznych. Związek autorów i kompozytorów scenicznych wystąpił z powództwem przeciwko dyrekcjom plaż o bezprawne nagrywanie tekstów muzycznych przy pomocy głośników radjowych, wychodząc z założenia iż za audycje takie należą się autorom specjalne tantjemy. Sąd grodzki zarządził przeprowadzenie wizji plaż dla zabezpieczenia powództwa. Sędzia Gotarski w asyście biegłych i przedstawiciela Zaiksu zlustrował wszystkie plaże, poczem spisano protokół, rejestrujący płyty nagrywane na plażach.

OSZUKAŃCZA SPÓŁKA.

Przed Sądem okręgowym w Warszawie znalazła się sprawa oszukańczej spółki oficerów rezerwy, którzy żerowali pod nazwą „Zrzeszenia oficerów - inwalidów". Ławę oskarżonych zajęli: em. płk. Lubieński, por. rez. Kozłowski, kpt. rez. Sobolewski oraz Różycki i Lewkowicz. Oskarżeni do winy się nie przyznawali. Jednakże sprzeczne zeznania spowodowały, że jeden zasypywał drugiego. Do sprawy wezwano przeszło 100 świadków, a w tem kilku byłych oraz urzędujących ministrów. Ponieważ część świadków nie zjawiła się, sąd sprawę odroczył.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

71)

* * *

Niedziela...

Chodnikami ulicy przeciągały tłumy. Środkiem jezdni wolno poruszał się nieprzerwany sznur taksówek, konnych dorożek, prywatnych samochodów. Na bliskim przystanku tramwaje wyrzucały dziesiątki pasażerów, wlewających się w ludzką rzekę.

Wzmocnione posterunki policji regulowały ruch.

Był piękny pogodny dzień.

Wielkie plakaty obwieszczały otwarcie międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych.

Przed okienkami kas ustawiły się długie ogonki publiczności, wśród której uwijali się sprzedawcy programów. Na godzinę przed rozpoczęciem tłumy wypełniły stadjon. Na trybunach w nieustannym ruchu falowało morze głów, kapeluszy, rąk. Panowało lekkie napięcie.

Udzieliło się ono i Kowalskiemu, który znalazł się w chaosie nawoływań, trzepotania flag, podniesionych rozmów. Zaczęła grać orkiestra wojskowa. W rozsłonecznione niebo poleciał dziarski, fanfarowy marsz.

Ostatnie przygotowania były ukończone. Wyraźne wstęgi białej farby rozdzieliły bieżnię na trasy, dokładnie zmierzone.

Bezwzględnie inny Kowalski siedział na trybunie stadjonu sportowego wśród młodzieży, znacznie dominującej w tłumie widzów. Opalił się trochę — wogóle wyglądał jak człowiek długo przebywający na powietrzu. Znikła powolność i ociężałość, ruchy miał sprawne i pewne. Schudł nieco na twarzy. Również poważne zmiany zaszły w sposobie ubierania się: miał jasne spodnie podpasane szarym rzemieniem, popelinową koszulę z niskim, miękkim kołnierzykiem, lekkie, żółte pantofle i granatową marynarkę, kapelusza wogóle nie nosił. Tchnął pogodą ducha, podświadoma radość z tego, że żyje, wypełniała całą istotę po brzegi. Kowalski niczego więcej nie oczekiwał od życia, nie pokładał nadziei w niespodziankach i cudach. I może właśnie to, że niczego dla siebie osobiście się nie spodziewał, lecz ciągle przebywał na powietrzu, utrzymując ciało w kondycji bieganiem i tennisem — życie jego nabrało pewnej wartości, o której istnieniu dotąd nawet nie wiedział. W przeświadczeniu Kowalskiego koniec jego życia był jeszcze bardzo daleko.

Dokoła niego siedziała przeważnie młodzież, z którą odrazu nawiązał kontakt. Ze wszystkich stron wciągano go w rozmowę, zasypywano pytaniami. Czy prawda, że Niemka Kreisel jest w nadzwyczajnej kondycji? Jakie szanse ma podług niego japońska szybkobiegaczka Czi-o-San? Trojanowski powinien wygrać bieg z płotkami i pobić własny rekord!... Młody człowiek ze stoperem na ręce wskazał nadół: tam w loży siedzą przedstawiciele rządu, tam szef centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego, obok loża prasy, dalej znany powieściopisarz. Nie, Nowakówna nie poradzi sobie z Kreislówną. A kogo on typuje w tym biegu na czterysta metrów?...

Przechodził chłopak z tacą. Kowalski kupił sobie czekoladkę za dwadzieścia groszy i zajadał ją bez żenady, jak otaczająca go młodzież.

Po ceremonjale uroczystego otwarcia rozpoczęły się zawody. Przed główną trybuną odbywały się skoki wzwyż. Na jednym końcu dróżki zgromadzili się zawodnicy w sportowych kostjumach, z oznakami klubowemi na koszulkach i numerami na piersiach; na drugim końcu ustawiono dwa stojaki z cienką poprzeczką, przekładaną na różną wysokość według podziałki na słupkach stojaków,

D. c. n.

RZECZY CIEKAWE

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH W SZWECJI.

Szwedzka komisja dla spraw bezrobocia opracowała plan zatrudnienia bezrobotnej młodzieży, który przewiduje dostarczenie pracy 15.000 młodym bezrobotnym. Komisja ta stwierdza w ostatniem swem sprawozdaniu, iż liczba bezrobotnych wśród robotników szwedzkich, a zwłaszcza wśród młodzieży spadła ostatnio bardzo znacznie.

Plan zatrudnienia bezrobotnych obejmuje m. in. budowę specjalnych dróg dla cyklistów wzdłuż istniejących już szos wysokogórskich. Według ostatnich danych bowiem liczba cyklistów w Szwecji wzrosła bardzo poważnie i obecnie znajduje się w użyciu o 60 proc. więcej rowerów niż przed dwoma laty.

Bezrobotni mają się zająć ponadto kopaniem rowów w miejscowościach lesistych, celem zapobieżenia rozszerzaniu się ognia w razie pożarów lasu, które to pożary wyrządzają corocznie znaczne szkody. Poza tem duża ich ilość znajduje pracę w obozach, gdzie przechodzi przeszkolenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne w dziedzinie rzemiosła.

JUŻ DYNOZAURY MIAŁY REUMATYZM.

Kierownik zakładu leczniczego w Piszczanach, dr. Neuwirth, wygłosił odczyt o reumatyźmie i jego historji. Prelegent twierdzi, że dane statystyczne wykazują większe rozpowszechnienie i doniosłość reumatyzmu niż takich chorób nagminnych jak gruźlica, rak. Najciekawsze były te ustępy odczytu, w których dr. Neuwirth stwierdził, ilustrując to fotografjami, iż przed 500.000 lat małpoludy na Jawie a przed 100.000 lat człowiek pierwotny (Neanderthal) cierpieli już na reumatyzm. Szkielety ich wykazują charakterystyczne zniekształcenia kości i stawów natury reumatycznej. Nawet szkielety zwierząt przedhistorycznych, dynozaura, niedźwiedzi skalnych, jaszczurów noszą ślady tej choroby.

NOWY TRICK ZŁODZIEJSKI W NOWYM JORKU.

W Nowym Jorku posługuje się ostatnio pewien szantażysta znakomitą metodą wymuszania pieniędzy, nie narażając się na niebezpieczeństwo ujęcia. Wzywa on ofiarę swą telefonicznie, by udała się do pewnego śpichlerza, gdzie znajdzie w skrzyni trzy gołębie pocztowe. Bandyta wzywa ofiarę swą, by każdemu gołębiowi przywiązała do nogi notę tysiąc dolarową i następnie gołębie wypuściła.

Uproszczona ta procedura w kilku wypadkach zastosowana została z powodzeniem. W sprawę tę wdała się policja, która w danym wypadku wywiozła gołębie na Long Island, by je stamtąd ścigać samolotem, lecz trzy gołębie przyłączyły się niebawem do stada innych gołębi, tak iż obserwator samolotu stracił je z oczu. W innym wypadku gołębiom przymocowywano do nóg chorągiewki, sądząc, że w ten sposób łatwiej uda się je odszukać. Okazało się atoli, że samolot jest o wiele za ciężki, by móc się zmierzyć w locie z gołębiem. Gołębie nieraz siadały na dachu by odpocząć, innym razem krążyły w powietrzu, lecąc to w tę to tamtą stronę, tak iż tutaj samolot zawiódł zupełnie.

CZY MAŁPIE WOLNO PALIĆ CYGARA?

Jeden z sądów paryskich rozpatrywać będzie niebawem sprawę, czy wolno małpom palić cygara. Aptekarz Raymond Valliers, członek francuskiej ligi obrony zwierząt, był pewnego wieczoru obecny na przedstawieniu w cyrku. Podczas przedstawienia pojawiła się na arenie pośród innych małp, ubrana wstrój ludzki małpa, które zasiadłszy za stołem, najpierw wypiła z cmokaniem zadowolenia szklankę wina, a następnie zapaliła cygaro. Publiczność pokładała się ze śmiechu, ale Monsieur Valliers uważał, że palenie bynajmniej nie sprawiało małpie przyjemności, gdyż po pewnym czasie zaczęła ona kichać i kaszleć. Wobec tego pan Valliers oddał sprawę do sądu, oskarżając dompiera o znęcanie się nad zwierzętami. Tenże zaprzecza stanowczo, jakoby palenie sprawiało przykrość małpie i powołuje się na zdania licznych rzeczoznawców. — Sędzie, który sprawę będzie rozstrzygał, w niełatwym znajdzie się położeniu.



ORKAN NAD ANGLJĄ.
Angielskie miasto Southport nawiedziła ostatnio niezwykłej siły trąba powietrzna, niszcząc doszczętnie pawilony i namioty, w któ-rych mieściły się eksponaty międzynarodowej wystawy ogrodniczej.

DOBRY WZROK.

— Mamo! — mówi pięcioletni Jaś. — Moja nowa bona widzi pociemku!

— Skąd wiesz?

— W pokoju było ciemno, ona siedziała przy tatusiu i powiedziała, że tatuś jest nieogolony!

NAD MORZEM.

Rodzice są z dziećmi na plaży w Jastarni. Akurat przybija do brzegu rybacka łódka pełna złowionych ryb. Dzieci z ciekawości oglądają je i jedno pyta:

— Tatusiu..., co to są za ryby?

— Flondry.

— A jeżeli one się dowiedzą, że są flondrami, to czy im jest wstyd?

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOW

Zapisy na Koedukacyjne
Kursy Handlowe
M. Kołaczkowskiego — przyjmuje codziennie Sekretarjat. Będzin — Sączewskiego 25. Maszyny bezpłatnie.

Posady i Prace

KRAWCOWA z dobrym krojem — szyciem potrzebna — zaraz na stałe. Oferty „Kurjer Zachodni" — Będzin pod 111.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁO świadectwo przemysłowe, dowód osobisty i świadectwo zdrowia na nazwisko Wiktor Mleczko, Sosnowiec, Narutowicza 16. 4903

KUPNO i SPRZEDAŻ

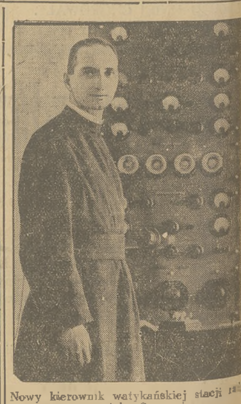
KAMIENICA 16 ubikacyj, ogród, ładna ruchliwa wieś Zagłębia, sprzedam. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod — „8.000 zł." 4902

ROZNE

FOTOGRAFJE do legitymacji szkolnej. Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 2 48[illegible]

PRZYJMUJE SIĘ do plisowania [illegible] niczki dla pensjonarek, forma przepisana ul. Małachowskiego 2d vis a vis Banku Polskiego. 4901

FARBY lakiery, pokost i pę[illegible] dzle po cenach [illegible] niższych poleca: [illegible] Pietranek, Skład Far[illegible] i przyborów malar[illegible] skich. Sosnowiec, M[illegible] ścickiego 15 (vis a vis kościoła).



Nowy kierownik watykańskiej stacji radjowej ks. Soccorsi.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI